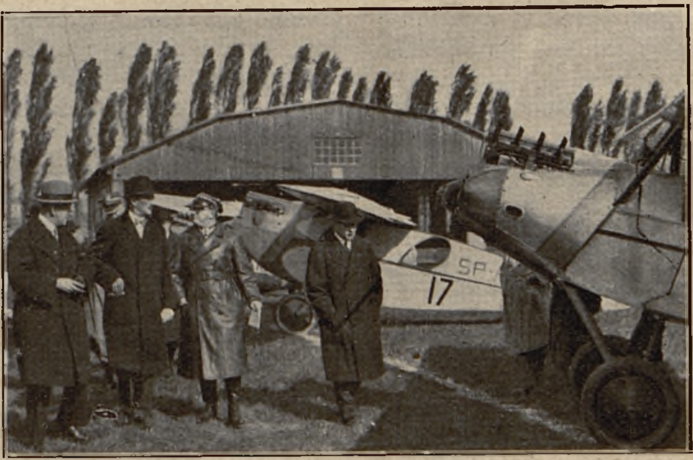
ROK XI. 4 PAŹDZIERNIKA 1931 ROKU Nr. 40

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Z otwarcia IV krajowego konkursu samolotów turystycznych



Został otwarty w Warszawie IV krajowy konkurs samolotów turystycznych. Na zdjęciu min. Kühn dokonywa przeglądu samolotów na lotnisku mokotowskiem.

Echa katastrofy samolotowej lotników francuskich pod Ufą



W katastrofie samolotowej lotników francuskich pod Ufą, w Rosji Sowieckiej, ocalał jedynie pilot Doret. Lotnicy Le Brix i Mesmin ponieśli natomiast tragiczną śmierć. Na zdjęciu widzimy lotnika Doret, przedstawicieli ambasady francuskiej, rządu, wojskowości i t. d. po przybyciu do Warszawy pociągu, wiozącego do Francji ocalałego Doret oraz zwłoki tragicznie zmarłych.



STARAJMY SIĘ O SILNE JEDNOSTKI, A WSZYSCY BĘDZIEMY SILNI

Głos w sprawie artykułu „O ideały młodzieży strzeleckiej“

Na artykuł dyskusyjny „O Ideały Młodzieży Strzeleckiej", zamieszczony w Nr 36 „Strzelca" postaram się jaknajkrócej odpowiedzieć.

„Brak większej ideowości cechuje prawie bez wyjątku wszystkie oddziały", — słusznie zauważył autor wspomnianego artykułu. Jest to stwierdzenie bolesnego faktu, który w istocie ma miejsce. Rzeczą więc naszą jest wszcząć obszerną dyskusję na ten temat i znaleźć sposób, któryby nas wyleczył z tej choroby. Nie bądźmy pesymistami. Nasz cel, do którego dążymy, jest wzniosły i choćby czasem były jakie niedomagania, to przy dobrej woli i chęciach potrafimy je usunąć.

Wierzmy we własne siły! Jestem przeświadczony, że żadna organizacja społeczna w Polsce nie jest tak potężną, jak Związek Strzelecki. Porównajmy nasz organ, tyg. „Strzelec" z innemi pismami, to odczujemy moc naszą w artykułach, spostrzeżemy wśród piszących charaktery nieprzeciętne, dojrzymy rozrzuconych po całej Polsce, jak długa i szeroka, strzelców - kowali, którzy w małych miejscowych kuźniach kują przyszłość narodu polskiego.

Nieprzyjaciele nasi zazdroszczą nam „Strzelca" i mimo wysiłków nie mogą nam dorównać. „Strzelec" to znak widomy naszej mocy.

Lecz czyżby naprawdę „większość narodu jeszcze nie ukochała Polski wyzwolonej?" — pyta dalej ob. Nytko. Sądzę, że nie jest tak, nie wyobrażam sobie, aby pokolenie młodsze nie kochało Polski. My, którzyśmy słuchali o strzelcach Piłsudskiego, którzy ruszyli na bój z Moskwą, z zapartym oddechem i którzy byli dla nas owymi legendarnymi rycerzami w Tatrach, myśmy w nich wierzyli i wierzymy. Czyżby znowu starsze pokolenie przygnębione długą niewolą, nie zdolne było zdobyć się na miłość Ojczyzny? W to również trudno uwierzyć. Gdyby tak było, to czy mogłoby mieć miejsce takie oto zdarzenie w chłopskiej rodzinie

Któregoś wczesnego poranka w listopadzie 1918 r. syn chłopski porzuca dobrze płatne zajęcie na kolei, przybywa do domu i oznajmia ojcu staruszkowi, że jedzie na obronę Lwowa. Gdy, podczas pożegnania, ojciec pomimo radości stara się wstrzymać jeszcze syna, otrzymuje odpowiedź: „Tato, wy którzyście mi tyle o Polsce mówili, chcecie mnie teraz zatrzymać?" Ze łzami radości pobłogosławił swoje dziecko na walkę o Ojczyznę.

Wierzę mocno, że wszyscy kochamy Polskę, młodzi i starzy.

Więc cóż? Społeczeństwo jest mocno rozpolitykowane, przesiąknięte jadem nienawiści osobistej, walczące o władzę i koryto? Naszą jest rzeczą przeciwstawić się tej walce. Gdzież więc zło? Uważam, że zła w dużej mierze należy szukać pośród siebie. Mam tu na myśli dobór właściwych ludzi, na właściwe stanowiska w Z. S. Czyśmy się zastanawiali kiedy szczerze nad doborem ludzi, czy postępujemy ściśle ze Statutem Z. S., czy w obrębie oddziałów lub nawet komend powiatowych mamy wszystkich ludzi przejętych ideą strzelecką, gotowych do poświęceń, ludzi o niezłomnych charakterach, którzy naprawdę mogą być przykładem ludzi pereł, ludzi z ideałami, a nie geszefciarzy, kombinatorów, którzy na Z. S. chcieliby zrobić dobry interes. Tych nam nie potrzeba, a gdy sztandar Ojczyzny poniosą prawdziwi jej synowie, to napewno w większości narodu rozgorzeje miłość do Polski. Pamiętajmy, że narody prowadzą do czynów wzniosłych i rzeczy wielkich, lub ku upadkowi i zagładzie, jednostki. Starajmy się o jednostki silne o mocy tak wielkiej, aby tą mocą mogli darzyć słabszych, a wszyscy będziemy silni.

Naramowice, 1931 r. *Józef Kijowski.*

SUKCESY POLSKIEGO STRZELECTWA NA ZAWODACH WE LWOWIE

W strzelaniach szybkich i do celów ruchomych jesteśmy bez konkurencji

Przez szereg lat strzelectwo nasze szło w ogonku zagranicy. Nie umieliśmy się zdobyć na własny pogląd, na samodzielne postawienie sprawy, lecz śle po kopjowaliśmy to, co czyniła zagranica.

Naturalnie — skutki były opłakane.

Dopiero od dwóch lat zerwaliśmy kategorycznie z tym systemem. Skutki nie dały na siebie czekać. Oto po raz pierwszy w dziejach strzelectwa polskiego zdobyliśmy 4 mistrzostwa świata, jedno mistrzostwo Europy i 14 pierwszych miejsc.

Sukces ten okaże się w pełnem świetle, jeżeli przejdziemy po kolei poszczególne konkurencje.

W strzelaniu z karabinu wojskowego do tarczy (3 postawy) w wyniku ogólnym kpt. Gościewicz zajął 3-cie miejsce; w postawie stojącej młody, obiecujący strzelec podch. Matuszak, uzyskał mistrzostwo świata; w postawie klęczącej Polska zdobyła drugie miejsce (mjr. Wrzosek), w leżącej trzecie (sierż. Dąbrowski). Mimo więc zaciekłej konkurencji tak wytrawnych strzelców z karabinu wojskowego, jak Szwajcarzy i Szwedzi, uzyskaliśmy w tej konkurencji bardzo ładne wyniki. Szczególnie miłą niespodziankę sprawił Matuszak, który w zeszłym roku poraz pierwszy stawał do Zawodów Narodowych. Jeżeli tyl

ko dalej zdoła utrzymać on swą formę, to w przyszłości może stać się on groźnym konkurentem dla naszych wieloletnich mistrzów.

Sukces nasz w strzelaniu z karabinu wojskowego byłby niewątpliwie jeszcze większy, gdyby nie nerwy, które zawodnikom naszym wciąż jeszcze nie dopisują. Świadczą o tem wyniki strzelań ćwiczebnych. I tak w strzelaniu o odznaki mistrzowskie Polska zdobyła 3 pierwsze miejsca, zdobywając jedynie dwie złote odznaki mistrzowskie, w strzelaniu seryjnem przypadły nam również pierwsze trzy miejsca.

Wspaniałym wprost sukcesem było strzelanie do sylwetek, gdzie wszystkie miejsca oceniane zajęli Polacy, pozostawiając innych na dalekim planie Okazało się, że to strzelanie stanowi naszą specjalność i że w niem sprawność naszych zawodników jest bez konkurencyjna.

W strzelaniu z karabinu dowolnego wyniki nasze są słabe. Było to zresztą do przewidzenia Strzelanie to nigdy nie stało u nas wysoko i zresztą, jako mało przydatne, nie cieszy się poparciem. Na przyszłość nawet niewątpliwie będziemy musieli zrezygnować z brania w niem udziału. Jedyny w strzelaniu tem sukces, to pierwsze miejsce, jakie sierż. Kisielewicz zdobył w strzelaniu seryjnem.

Natomiast strzelanie z pistoletu wojskowego było naszym niezaprzeczonym sukcesem i okazało się znów, że w strzelaniu tem kroczymy na czele strzelców świata.

I tak w strzelaniu w samoobronie Polacy zdobyli pierwszych 7 miejsc. Dopiero na 8-em znalazł się Czech Kopècky, a na 10-em Fin Granholm. Znany strzelec pistoletowy, Szwajcar dr. Schnyder, znalazł się dopiero na 24-em miejscu.

Równie piękne są wyniki w strzelaniu olimpijskiem, gdzie Polska zdobyła dwa pierwsze miejsca. Wynik ten jest o tyle charakterystyczny, że przecież nie jest to, jak „strzelanie w samoobronie", jakieś strzelanie nowe, nieznane zawodnikom zagranicznym, lecz konkurencja od lat uprawiana na całym świecie.

Te piękne wyniki dokładnie wskazują, że strzelania szybkie są naszą siłą. A że strzelania te najbardziej odpowiadają właściwemu przeznaczeniu broni, to też podwójnie słusznie czynimy, że w zawodach naszych tyle im poświęcamy uwagi. Zawody lwowskie były więc potwierdzeniem stanowiska, jakie Związek Strzelecki stale w tej sprawie zajmował.



Zespół pistoletowy Szwajcarji zajął pierwsze miejsce w strzelaniu z pistoletu dowolnego w klasyfikacji zespołowej.

W pistolecie dowolnym wyniki nasze są słabe. Jedyny sukces, to szóste miejsce Ruteckiego, trzy miejsca przed tak wybitnym strzelcem, jak Szwajcar



Lindgreen Sven-Oskar (Finlandja), mistrz świata w strzelaniu z karabinu dowolnego leżąc.



Kpt. Galinowski (Polska) zajął I m. w strzelaniu z pistoletu wojsk. na 10 m. w samoobronie.

Zulauf, zdobywca dotąd niepokonanego rekordu w 1929 r. Na strzelanie to bowiem w programie naszym nie kładziemy nacisku, uważając je za sztuczne nie odpowiadające w najmniejszym stopniu rzeczywistym warunkom użycia broni.

W strzelaniu małokalibrowem z broni dowolnej wyniki nasze są bardzo słabe. Jedyne jakie takie sukcesy, to piąte miejsce zespołowe w postawie klęczącej przed Danją, Estonją i Węgrami, oraz piąte miejsce w klasyfikacji indywidualnej w postawie leżącej ppłk. Bobrowskiego, który wybił ledwo 3 punkty mniej od rekordu światowego tegorocznego, a wyrównał rekord światowy zeszłoroczny.

Tych słabych naogół wyników nie można tłumaczyć ani bronią ani amunicją, skoro te były istotnie pierwszorzędne i skoro w strzelaniach o odznaki mistrzowskie i w strzelaniach seryjnych wyniki nasze były stosunkowo o wiele lepsze. Można tu raczej zauważyć jakieś dziwne zdenerwowanie naszych strzelców, którzy niezmiernie łatwo zniechęcają się, za uważywszy zbyt, ich zdaniem, silną konkurencję i nie umieją jeszcze walczyć do ostatniej chwili, bez utraty nadziei zwycięstwa.

To też na przyszłość, przy doborze drużyny reprezentacyjnej, trzeba będzie kierować się conajmniej w równej mierze umiejętnością zachowania zimnej krwi, jak i wynikami strzelań poszczególnych zawodników.

Wyniki te w małym tylko stopniu wyrównują nasze sukcesy w strzelaniu małokalibrowem leżąc z karabinu o przyrządach celowniczych otwartych. Mieliśmy tam coprawda jako groźnych konkurentów tylko Szwedów, których pobiliśmy z kretesem (pierwszych 9 miejsc zajęli Polacy). Uwzględniając, że to właśnie Szwedzi zdobyli mistrzostwo świata w postawie leżącej — sukces to nielada. Świadczy bowiem, że z broni masowej, a więc tej, która dla rozwoju sportu strzeleckiego ma największe znaczenie, jesteśmy poważnym konkurentem.

Równie pięknym sukcesem były strzelania małokalibrowe na dalekie odległości, gdzie na 100 m.,

poza jednym Amerykaninem, mjr. Boles'em, byliśmy naprawdę o klasę całą lepsi od zagranicy i gdzie na 200 m. strzelcy nasi byli bezkonkurencyjni. Wyniki te są o tyle ciekawe, że — co należy szczególnie podkreślić — zwłaszcza strzelanie na 100 m. jest ulubionym sportem w wielu krajach.

Pięknym sukcesem polskim były strzelania myśliwskie. Zdobycie przez Kiszkurnę mistrzostwa świata i Europy przed tak znakomitymi strzelcami jak Baumgartner (Austrja) i Lumnitzer (Węgry), to sukces tem większy, że zdobyty amunicją krajową.



Lienhard Walter, mistrz świata w strzelaniu z karabinu dowolnego klęcząc.

Również zwycięstwo zespołowe naszej drużyny (por. Zaleski, kpt. Podoski i kpt. Lewiński) w strzelaniu pojedyńczem do jelenia przed tak groźnym konkurentem jak Norwegowie, to naprawdę rzecz nielada.

Bardzo pięknie popisało się nasze łucznictwo. Młody ten u nas sport stanął na takiej wyżynie, że zdołał pokonać tak wybitnych łuczników jak Francuzi i Szwedzi. Zdobycie przez Sawickiego mistrzostwa świata za 3 odległości i na 40 m., zdobycie przez nasz zespół kobiecy (Kurkowska, Królówna, Stefańska) pierwszego miejsca na 30 m., a przez nasz zespół męski (Sawicki, Kosiński, Choina) pierwszego miejsca na 40 m., przynosi naprawdę zaszczyt naszym młodym i ambitnym zawodnikom.

Ogółem biorąc, zawody lwowskie były dla naszego strzelectwa dużym sukcesem. Nietylko, że poraz pierwszy mieliśmy zaszczyt zaliczać naszych zawodników do mistrzów świata, ale ponadto możemy z satysfakcją stwierdzić, że wysunęliśmy się na czoło wszędzie tam, gdzie chodziło o strzelanie szybkie, lub strzelanie do celów ruchomych.

A że tego rodzaju strzelania są w potrzebie najważniejsze, to też z prawdziwem zadowoleniem możemy witać wyniki zawodów lwowskich. Widzimy z nich bowiem, że w „sztuczkach" biją nas inni, ale w rzeczywistem użyciu broni my będziemy pierwsi.

T. F.

MUSIMY PODNIEŚĆ ŻYCIE SPOŁECZNE NA WYŻSZE POZIOMY

Głos w sprawie funduszu na budowę boisk i świetlic strzeleckich

Upłynęło półtora miesiąca od chwili pojawienia się w „Strzelcu" artykułu ob. Huczyńskiego w sprawie tworzenia funduszu na budowę świetlic i boisk strzeleckich i jakoś niewielu dotychczas zabrało w tej sprawie głos. Jak na olbrzymią ilość prenumeratorów „Strzelca" to trochę za mało. Jeżeli w ten sposób będziemy rozstrzygać każdą podaną myśl, żywo obchodzącą nas, jeżeli w takim czasie i po tyle osób będziemy zabierali głos, — to za kilkadziesiąt lat nietylko nie zrobimy nic, ale nawet nie dowiemy się, czy nam coś jest potrzebne, czy nie.

Obywatele! A może wcale nie czytacie „Strzelca" i dlatego nic nie wiecie o tym projekcie. W takim razie wstyd! Wstyd przedewszystkiem dla tych, których obowiązkiem jest czuwanie nad tem, by „Strzelec" był czytany, boć przecie dlatego go wypisujemy.

Jednak, choć może to i jest prawdą, nie chcę uwierzyć. Tutaj chyba w czem innem sprawa: Nie macie pieniędzy, a przeto i nie odzywacie się. Ale przecież jeszcze wpłaty żadnej nie żąda się, chodzi tylko o wypowiedzenie się, jak myślimy w tej kwestji. Przecież, jak każdy z nas nie żyje tylko dzisiejszem, tak musi być i z organizacją. Musimy układać plany na przyszłość.

Mnie osobiście, mając na uwadze brak zainteresowania i gotówki w kasach strzeleckich, projekt ob. Huczyńskiego wydaje się przedwczesnym. Jeżeli dzisiaj oddziały nie chcą nawet poruszać tej kwestji, to któż może ręczyć, że będą wpłacały w przyszłości należne składki na utworzony fundusz. Tembardziej, że większość oddziałów Z. S. nie mają gotówki i mieć jej jeszcze długo nie będą. Kwoty otrzymywane z urządzanych imprez dochodowych i składek członkowskich nie wystarczają nawet na najżywotniejsze potrzeby. Ciągle musimy kołatać o różne zapomogi. A jak lekko ściągać składki, chyba nie trzeba o tem mówić. Ściąganie składek jest u nas odstraszaniem od organizacji.

Różne stowarzyszenia dobrze dotychczas prosperują, dopóki zarządy nie przystępują do energicznego ściągania składek członkowskich. I dużo jeszcze upłynie czasu, zanim się w społeczeństwie wyrobi poczucie organizacyjnego obowiązku zwłaszcza w dziedzinie płacenia składek. Czemu tak jest, nie wina chyba zarządów. Pracujemy tymczasem na wsi w ciężkich naogół warunkach.

Sam fakt należenia młodzieży do organizacji jest niemile widziany u większości rodziców. Nie wiem czy uwierzycie, że na próby niektórzy chłopcy przychodzą w tajemnicy przed rodzicami, by uniknąć gderania. A jeszcze niechby się dowiedzieli, że chłopiec czy dziewczyna składki płacą, to nic dobrego od nich nie trzeba się spodziewać. Żadne przekonywanie ze strony najświatlejszych choćby jednostek nie trafią do serca.

A kto temu winien? Winni temu nasi zaborcy, którzy trzymali lud w ciemnocie, nie dając mu możności stworzenia szerszego poglądu na świat.

Tymczasem nie zrażajmy się tem! Pracujmy dla ludu w pocie czoła, starajmy się podnieść nasz kraj na wyższy poziom, a wtedy łatwo nam pójdzie realizowanie wszelkich projektów, mających na celu dobro dla Państwa.

A. Dziewałtowski.

BIAŁOSTOCKIE UROCZYŚCIE OBCHODZIŁO 10-LECIE PRACY STRZELECKIEJ NA KRESACH

W niedzielę 20 września Białystok obchodził uroczystość 10-lecia Związku Strzeleckiego na ziemi białostockiej. W uroczystym obchodzie wzięły udział delegacje i kompanje strzeleckie wszystkich powiatów Okręgu Grodzieńskiego, organizacje b. wojsk., P. W. Kol., straż pożarna, dalej przedstawiciele władz, samorządu, Komendy Głównej Z. S., organizacyj społecznych, korpus oficerski garnizonu białostockiego z komendantem garnizonu pułk. dypl. Kmicic-Skrzyńskim na czele i wielu innych. Wśród zebranych oficerów widać było również pułk. armji estońskiej Baedera, przedstawiciela estońskiego Kaitseliidu.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9.30. Wielki Rynek Kościuszki został po brzegi wypełniony zwartemi oddziałami strzeleckiemi ze sztandarami i orkiestrami. Samych strzelców było 1500, co razem z organizacjami b. wojskowych, P. W. Kol. i straży ogniowej dało imponującą liczbę 2000. Chodniki i przyległe ulice zalegały tłumy publiczności, podziwiające wspaniałą postawę szeregów strzeleckich. Pierwszego przeglądu dokonał D-ca Okr. Korp. III gen. bryg. Al. Litwinowicz w obecności Szefa Sztabu K-mdy Gł. mjr. Święcickiego i K-mdta Okręgu Nr. III kpt. Skwarnickiego. W kilka minut później przybył wojewoda białostocki Zyndram - Kościałkowski i przy dźwiękach Hymnu Strzeleckiego przeszedł przed frontem oddziałów.

O godz. 10-tej odbyło się w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. dziekana Chodykę. Po nabożeństwie zebrane oddziały udały się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiło składanie wieńców. Pierwsze wieńce złożyli Pan Wojewoda i D-ca Korpusu gen. Litwinowicz, poczem składały wieńce delegacje poszczególnych powiatów. Dłuższe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wygłosił poseł J. Walewski. Orkiestry odegrały Hymn Narodowy... Na pięknie przybranej trybunie pod Hotelem Starym zajęli miejsce wojewoda Zyndram - Kościałkowski, gen bryg. Litwinowicz i szef sztabu K-mdy Głów. Z. S. mjr. Święcicki.



Poczty sztandarowe Związku Strzeleckiego i organizacyj wychodzą po nabożeństwie z kościoła Farnego.



Przemówienie Wojewody Zyndram - Kościałkowskiego przed płytą Nieznanego Żołnierza na Rynku Kościuszki.

Na czele defilady kroczy dziarsko kompanja białostocka, a potem jedna za drugą kompanje ze wszystkich powiatów ziemi białostockiej, — strzelcy i strzelczynie, P. W. Kol. i straż ogniowa. Szczególną uwagę w czasie defilady zwracał swą postawą najmłodszy strzelec Polski ob. Różański Wojciech — syn K-mdta pow. Grajewo. Na dumnie wyprężonej piersi młodego strzelca błyszczała odznaka strzelecka, której zazdrościł mu niejeden starszy kolega.

Po defiladzie odbyła się w sali teatru „Palace" akademja, która rozpoczęła się przemówieniem Pana Wojewody. W krótkich słowach przypomniał zebranym dzieje i warunki, w jakich powstał Związek Strzelecki, a na zakończenie wezwał wszystkich do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny... „Razem więc my starzy i Wy młodzi strzelcy, donośny rzućmy dla własnego narodu i obcych okrzyk: „Jesteśmy!" — „Jesteśmy" by dać naszemu państwu potęgę i moc". W dalszym ciągu przemawiał D-ca Korpusu gen. bryg. Litwinowicz i szef sztabu K-mdy Gł. mjr. Święcicki. Następnie Kmdt Okręgu kpt. Skwarnicki odczytał list ks. biskupa Bandurskiego do Zw. Strzeleckiego oraz depesze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i gen. Rydza- Śmigłego. Tak list, jak i treść depesz zostały przyjęte hucznemi oklaskami licznie zebranej publiczności.

O godz. 15 odbyła się w Parku Miejskim zabawa ogrodowa i konkurs orkiestr, w którym pierwsze miejsce uzyskała orkiestra z Augustowa. Wśród różnych atrakcyj, jakie przygotowano — wielkiem powodzeniem cieszyła się „buda strzelecka" stale oblegana przez żądnych strzelania strzelców. Między innymi próbował również szczęścia płk. Bae-

der, oddając mimo zapadającego mroku szereg celnych strzałów.

Uroczystości zakończyły się wieczorem poświęceniem nowej świetlicy strzeleckiej przy ul św. Rocha. W obecności Pana Wojewody, Dowódcy Korpusu ks. dziekana Chodyki i przedstawicieli władz i społeczeństwa, aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Abramowicz.

Święto białostockie jest nowym dowodem ścisłej łączności i współpracy między społeczeństwem a Związkiem Strzeleckim.

H—ski.

Z NIEUSTĘPLIWEJ WOLI NARODU WYRASTA POTĘŻNY PORT RZECZYPOSPOLITEJ

Jadąc koleją od strony starego, sędziwego Gdańska, od strony Pucka, Wejherowa albo Kartuz, czy też morzem od helskiego półwyspu —już zdaleka potężnieją z sekundy na sekundę, coraz bardziej zarysowując się, stają przed oczyma sylwety urządzeń technicznych portu gdyńskiego i stoczni; na tle błękitu niebios i morza widnieją białe domy nowopowstającego miasta oraz czerń zielona okolicznych zalesionych wyniosłości i pagórków.

Przybysza z głębi Polski uderza przy pierwszem dotknięciu stopami bruku gdyńskiego — jakiś niezwykły, niewymowny rytm i gorączkowy, chociaż systematyczny, zgóry uplanowany rozrost poznawanego terenu.

Wytrwała, twarda, celowa wola trzydziestomiljonowego narodu polskiego — stawia sobie najdobitniejszy pomnik, budując tu — na tej piaszczystej kaszubskiej ziemi — port, powołując obok niego do istnienia całkiem nowoczesne miasto.

Takim powodom przypisać należy, iż Gdynia — w swoim miejskim charakterze zasadniczo a dodatnio wyróżnia się z pośród wszystkich miast Rzeczypospolitej. Nosi bowiem szczególne znamiona mądrej, wytężonej pracy, jest owiana tchnieniem budującej powagi, pełna atmosfery nowoczesnego przedsiębiorczego ducha polskiego.

U progi Gdyni — dworzec kolejowy odznacza się swoją prostą, nieskomplikowaną architekturą prężności usystematyzowanego, najprościej rozłożonego, lecz i najbardziej celowego w wyniki, skupionego w sobie trudu codzienności.

Kiedy staniesz na gdyńskiej ulicy, dziwi się nieskończenie twoje oko, śledzące rozwój najmłodszego morskiego miasta świata. Olbrzymie, o kilkunastu solidnych piętrach domy, jasne w swej architektonicznej prostocie, sąsiadują z polami kaszubskich kartofli, a w niektórych zaułkach Gdyni —również z zapadającemi się w ziemię rybackiemi chatkami.



...oraz miejscowy Urząd Poczt i Telegrafów.

Ulice, wyznaczone geometryczno-linearną miarą, są idealnie proste i w większości wyasfaltowane. Na jednej z ulic — Portowej — na samym środku



Na szczególną uwagę zasługuje w Gdyni okazały gmach Urzędu Morskiego...

zdrowo rośnie stuletni dąb, jako piękny zabytek dawnych czasów. Obecnie Gdynia jest stolicą powiatu morskiego, obejmującego najbliżej Bałtyku położone gminy kaszubskie. Z racji swego charakteru — największego morskiego portu Rzeczypospolitej — prezentuje się Gdynia przedewszystkiem w roli centrum życia brzegowego. Mamy tu więc, rezydujące w pięknie pomyślanych gmachach, filje największych banków polskich oraz urzędy instytucyj użyteczności publicznej. Na szczególniejszą uwagę zasługuje okazały gmach Urzędu Morskiego z wieżą zegarową, tudzież miejscowy Urząd Poczt i Telegrafów.

Od dworca, poprzez miasto, w kierunku portowym biegną szyny kolei żelaznych, któremi suną olbrzymie pociągi węglowe, przybyłe ze Śląska Wagony, napełnione miljonami tonn lśniącego węgla kamiennego są podstawiane pod potężne, masywne a gibkie krany portowe. Zapomocą skomplikowanej tych kranów maszynerji — dokonywuje się przeładowywania węgla na okręty. I polski węgiel rozległemi morskiemi szlakami udaje się na podbój świata.

Oprócz wywozu z Polski, przez port gdyński przesuwa się większość morskiego przywozu, tu na ląd wyładowywanego i stąd już drogą lądową rozwo-

żonego ku najdalszym krańcom Państwa. Nasi emigranci, straż przednia Polski kolonjalnej — również udają się na poszukiwanie lepszego losu okrętami z portu gdyńskiego.

Za portem handlowym, cywilnym, na wyższym poziomie pobliskiego Oksywia, mieści się port marynarki wojennej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Groźnie i nieustępliwie błyskają opancerzenia naszych jednostek morskich, rękojmi niepodległego państwowego bytu.



Już zdaleka widać sylwety urządzeń technicznych portu gdyńskiego.

Gwar nieustanny, wzmagający się hałas, ryk syren okrętowych i okrzyki robotników zajętych ładowaniem w porcie —nadają Gdyni odrębne, swoiste tętno, znamiona potężniejącego, z dnia na dzień rozrastającego się morskiego portu Rzeczypospolitej.

Rozgwar ów atoli nie dociera w zupełności do białych willi, postawionych na nadmorskich wzniesieniach Kamiennej Góry, dziś na europejską skalę rozbudowanego letniska, a nie tak jeszcze dawno — ubożuchnej, o jałowych gruntach wioski kaszubskiej. Ze wzniesień Kamiennej Góry można całkowicie ogarnąć wzrokiem pobliskie miasto, urządzenia portowe i port, ogrodzony od morza molami, na straży których stoją wysokie latarnie. Pomost dla statków pasażerskich i bursztynowa plaża nadbrzeżna — wszystko można zobaczyć z Kamiennej Góry.

I jeśli się tak — poprzez dłuższy czy krótszy czas pobędzie w Gdyni — przybysz z innych stron Polski jakby się we wnętrznie buduje, radosnem okiem patrząc na dziwa w pośpiesznem nad wyraz tempie mocą nieustępliwej woli z naszego portu wyrosłe. Gdynia i jest port — to najwyższy egzamin naszego poczucia państwowego i silnej woli do samodzielności politycznej. Widząc niebywały rozwój Gdyni — mamy przed sobą najwspanialszy dowód, iż krew przelana za Polskę w burzliwych czasach zawieruchy wojennej — owocuje. Krzepnie, powiększa się Gdynia — nabiera pełnego znaczenia trwały symbol naszej dzisiejszej przedsiębiorczości państwowej.

Wawrzyniec Czereśniewski.

JESTEŚMY GOTOWI ODEPRZEĆ WROGIE ZAKUSY

Często słyszymy i czytamy o „konferencjach rozbrojeniowych", o „dążnościach pokojowych" tego lub innego kraju, wreszcie o zmniejszeniach armji. Jak się rzecz ma w rzeczywistości? Po wielkim kataklizmie wojny światowej, którego jeszcze skutki odczuwamy dziś w ogólnym kryzysie gospodarczym, mającym miejsce nietylko w Polsce, kraju najbardziej zrujnowanym przez wojnę, lecz i w całej Europie — rozpoczęto szukać sposobu, aby w przyszłości nie dopuścić do nowego przelewu krwi. Stworzono Radę Ligi Narodów z siedzibą w Genewie, mającą za główne zadanie rozstrzyganie różnych sporów i spraw zainteresowanych narodów. Zawarto już liczne traktaty i pakty pokojowe, lecz czy te wszystkie wysiłki nie okazałyby się płonnemi, a pisane umowy nie stałyby się świstkami papieru, gdybyśmy naprzykład, ufni w złożone przyrzeczenia pokojowe, zmniejszyli armję tak jak tego chcą niektórzy, i nie myśleli o obronie naszych granic? Skorzystaliby z tego powodu natychmiast nasi sąsiedzi i pomimo wszystkich „paktów, zakazów i umów" rzuciliby się na nas, aby znów rozszarpać nasze ziemie.

Musimy wciąż o tym pamiętać, że Niemcy pomimo wszystkich ograniczeń, którym podlegają od czasu przegranej wojny, myślą tylko o odwecie, usilnie zbrojąc się potajemnie. O Rosji Sowieckiej niema nawet co mówić — ta zupełnie nie kryje się ze swemi przygotowaniami i zamiarami wojennemi.

Gdyby nawet wszystkie narody zupełnie się rozbroiły, t. zn. zniszczyły wszystkie swe urządzenia obronne i materjały wojenne, to pomimo tego w razie wybuchu wojny (a to zawsze nastąpić może) szanse tych wszystkich narodów „rozbrojonych" nie byłyby równe. Wiemy bowiem dobrze, że prowadzenie nowoczesnej wojny zależne jest od stanu przemysłu krajowego, od sieci dróg, od ilości posiadanego taboru kolejowego i t. p. Naród bardziej uprzemysłowiony odrazu uzyskałby przewagę nad upośledzonym pod tym względem przeciwnikiem. Nic więc też dziwnego, że Niemcy na wszystkich konferencjach ogromnie popierają wprowadzenie w czyn idei ogólnego rozbrojenia, nie mówiąc nic o zatamowaniu rozwoju przemysłu, są bowiem sami jednym z najbardziej uprzemysłowionych narodów Europy.

Widzimy więc, że narazie dalecy jeszcze jesteśmy pomimo wszystkich wysiłków szermierzy idei wiecznego pokoju, od jego urzeczywistnienia, i słusznie mówi znany francuski pisarz wojskowy płk. Lebaud: „czyż więc nic uczynić nie można, aby usunąć grozę wojny? owszem jest na to sposób: rozbroić umysły, prócz tego normalnego rozbrojenia żadne inne nie jest obecnie możliwe".

Ze swej strony dodać możemy, że utrzymywanie naszej armji na wysokim poziomie gotowości bojowej, jak najszersze rozwijanie organizacji i przysposobienia wojskowego oraz rozwijania w naszym narodzie zrozumienia znaczenia hasła „narodu pod bronią", nie świadczy o naszych dążeniach wojennych, jak chcą we wszystkich wmówić Niemcy i Rosja, lecz jedynie o tem, że nie mając żadnych wrogich zamiarów względem naszych sąsiadów, gotowi jesteśmy jednak każdej chwili odparować jakiekolwiek zakusy na nasze ziemie lub honor naszej Ojczyzny.

W. Chrząszczewski.

NOWY KONKURS DLA STRZELCZYŃ I STRZELCÓW

Ażeby być świadomymi swych zadań strzelcami, musimy niejednokrotnie odpowiadać sobie na szereg pytań, znajdujących się w związku z życiem, ideologją i rozwojem naszej organizacji. Idea bowiem strzelecka wtedy dopiero będzie mogła się u nas ugruntować i w należyty sposób wśród społeczeństwa rozpowszechnić, jeżeli same szeregi strzeleckie będą ją dobrze rozumiały. Warunkiem zaś dobrego jej zrozumienia jest zdawanie sobie sprawy z całego szeregu zagadnień natury ideologiczno-organizacyjnej.

Odpowiedź szczera na pytania, związane z temi zagadnieniami, nastąpi w każdym z nas wobec samego siebie. Nie znaczy to jednak bynajmniej, byśmy ją mieli zatrzymywać wyłącznie dla siebie.

Dobrze będzie, jeśli dowiemy się od siebie nawzajem, dlaczego należymy do organizacji strzeleckiej i przyda się to każdemu z nas doskonale do pogłębienia naszego do niej stosunku.

Dlatego Redakcja „Strzelca" ogłasza konkurs na odpowiedź na pytanie:

Dlaczego należę do Strzelca?

W konkursie tym winni wziąć udział zarówno strzelcy, jak i strzelczynie. Jaknajwięcej, jaknajliczniej — całą gromadą!

Konkurs będzie polegał na tem, że każdy biorący w nim udział w krótkich słowach odpowie, dlaczego należy do organizacji strzeleckiej. W krótkich słowach, jaknajprędzej oraz zupełnie szczerze. Tak jakby odpowiadał koledze.

Odpowiedzi mogą być nadsyłane w formie listu do Redakcji „Strzelca" lub jakiegoś przyjaciela, z którym dawno nie widzieliśmy się i któremu chcemy opowiedzieć, dlaczego jesteśmy w Związku Strzeleckim. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 18 października b. r.

Za najlepsze odpowiedzi Redakcja przeznacza szereg nagród, a mianowicie:

I nagroda — zł. 25,
II nagroda — zł. 20,
II nagroda — zł. 15,
IV nagroda — zł. 10,

oraz sześć pięciozłotowych nagród dla dalszych wyróżnionych uczestników konkursu. Przy ocenie uwzględniana będzie również kolejność napływania odpowiedzi.

Odpowiedzi nagrodzone będą drukowane, przyczem Redakcja zastrzega sobie prawo drukowania również i prac nienagrodzonych.

Wszyscy stajemy do konkursu!

Na linotypie i fali radjowej

PANCERNIK A

Czyli nienaruszone traktaty

W ostatnich miesiącach dużo pisano i rozprawiano na temat budowy nowych pancerników „A" i „B" przez stocznie niemieckie. Opinja świata mocno została zaniepokojona nowym objawem wzrastającej buty germańskiej. Pancerne dowody panującego obecnie w Niemczech ducha rewizjonistycznego najdobitniej udowadniają światu, że niebezpieczeństwo niemieckie z roku na rok staje się groźniejsze.

Nas atoli w tej chwili nie interesuje zagadnienie polityczne budowy owych pancerników. Chcemy spojrzeć na te nowe „zabawki" niemieckiego przemysłu wojennego przez okienko techniki a wówczas przyznać będziemy musieli, że Niemcy bardzo pomysłowo rozwiązali problem techniczny, który jeszcze 12 lat temu, w epoce tworzenia traktatu wersalskiego, uznany był za nierozwiązalny, poprostu za niemożliwy. Trzeba bowiem wiedzieć, że w traktacie pokojowym istnieje paragraf, w myśl którego Niemcom wolno budować okręty wojenne o pojemności co najwyżej 10.000 tonn. Niema atoli żadnego ograniczenia co do kalibru armat zmontowanych na tych okrętach. Łatwo możemy się domyślić, dlaczego niema takiego ograniczenia. Inżynierowie aljanccy przypuszczali, że dla sparaliżowania akcji odrodzenia potęgi militarnej Niemiec wystarczy ograniczenie tonnażu. Na okrętach 10-ciu tysięcy tonnowych można — takie było ogólne przekonanie — zmontować armaty conajwyżej 20-sto centymetrowego kalibru. Okazało się atoli, że nieuwzględniono niestety dalszego postępu techniki, nie zastanawiano się nad zupełnie zrozumiałym faktem psychologicznym, że Niemcy całą swoją pomysłowość skupią na tym jedynym problemie, jakby tu zbudować okręt wojenny przepisanej 10-ciu tysięcy tonnowej wyporności, któryby jednak mógł stawić czoło największym krążownikom francuskim, czy angielskim.

Pancernik A w zupełności odpowiada tym wymaganiom i dopomógł Niemcom do zrealizowania ich militarystycznych popędów bez formalnego zgwałcenia traktatu.

Aby okręt przy małym tonnażu mógł skupić w sobie jaknajwiększą siłę orężną, należało przedewszystkiem dążyć do zastosowania przy jego budowie jaknajlżejszych metali. „Erzatz Preussen" czyli pancernik A został zbudowany ze specjalnie lekkiego

stopu stali, zastosowanego poraz pierwszy do budowy okrętu; pozatem nie nitowano poszczególnych płyt pancernych, lecz spawano je, co również ogromnie się przyczyniło do zmniejszenia wagi zewnętrznej powłoki okrętu. W ten sposób zaoszczędzono około 550 tonn, czyli 550.000 kilogramów, które można było wciągnąć na konto samego uzbrojenia. Zmniejszono również wagę maszyn, przez zastosowanie poraz pierwszy lekkich i zajmujących znacznie mniej miejsca, aniżeli dotychczas używane maszyny parowe, motorów Diesla. Oszczędności w tej pozycji oczywiście pozwoliły na dalsze obciążenie konta uzbrojenia. Nic dziwnego więc, że miast spodziewanych 20-sto centymetrowych kalibrów na pokładzie pancernika A wyrosły potężne armaty dalekonośne o otworze 28-miu centymetrów! Sześć takich armatek umieszczonych w dwóch wieżach zdobi to niezwykłe dzieło techniki wojennej Niemiec. Dzięki ulepszonej technice obsługi tych armat nowozainstalowane działa mogą wystrzelić 3 razy (!) tyle amunicji, co odpowiednie armaty starego typu! Osiem 15-sto centymetrowych armat oraz sześć rur do wyrzucania torped uzupełnia nawskroś ciężkie uzbrojenie tego „małego" krążownika.

Specjalną uwagę poświęcono również zagadnieniu obrony przeciwlotniczej. 20 armatek służy temu celowi, nie mówiąc już o urządzeniach mających na celu ukrycie okrętu przed atakującą go eskadrą zapomocą osłonięcia go chmurą nieprzeniknionych mgieł, oraz o podwójnym pokładzie pancernym.

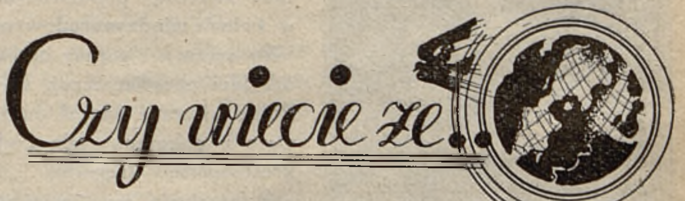
Pancernik A zanurza się tylko na 6 i pół metra w wodzie. Jest to okoliczność bardzo ważna, gdyż w razie ataku kilku większych okrętów wojennych względnie łodzi podwodnych umożliwia ucieczkę pancernika na płytkie wody. Dzięki doskonałemu uzbrojeniu mały pancernik może skutecznie przeciwstawiać się największym okrętom linjowym floty angielskiej, przyczem szanse zwycięstwa są nawet dla niego większe, gdyż z powodu małych swych rozmiarów łatwiej może manewrować i co najważniejsze porusza się prędzej, niż okręty wojenne większego typu, mianowicie z prędkością 26 węzłów.



Pancernik A po uroczystości poświęcenia opuszcza stocznię.

Trzeba przyznać, że inżynierowie niemieccy zdołali udowodnić, że dla postępu technicznego niema ograniczeń. Wszelkie traktaty normujące sposoby walki są faktycznie, na wypadek złej woli stron, fikcjami, gdyż stwarzają co najwyżej nowe problemy polityczne, czy techniczne, które prędzej, czy później doczekają się rozwiązania.

Niemcy szydzą sobie obecnie z głosów prasy zagranicznej nazywając pancernik A — „ein Westentaschenkreutzer" (czyli krążownik, który można umieścić w kieszonce od kamizelki), i wyrażają swe zdziwienie z zaniepokojenia byłych aljantów. I jakby na ironję głoszą równocześnie, że nowy krążownik o małym tonnażu wskazuje drogę, którędy posuwać się powinna sprawa rozbrojenia na morzu. Nie trudno zauważyć jak wykrętne i bałamutne są ich plany i projekty rozbrojenia. Jeśliby pancernik A miał być symbolem powszechnej pacyfikacji świata, źle stałaby sprawa pokoju. Tak uzbrojony anioł pokoju stanowczo nie wzbudza zaufania. *Dr. F. Burdecki.*



KAŻDA BURZA w czasie której zanotować możemy częste wyładowania elektryczne w postaci błyskawic dostarcza roli dużo cennego nawozu. Fachowcy oceniają, że rok rocznie około 100 miljonów tonn azotu, stanowiącego najważniejszy składnik nawozu, wzbogaca glebę, dzięki chemicznej działalności błyskawic. Fabryki sztucznych nawozów otrzymują azot z powietrza dokładnie tym samym sposobem, (warto wspomnieć, że metoda ta poraz pierwszy opracowana została przez Pana Prezydenta naszej Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego), lecz oczywiście z większym trudem i mozołem, bowiem sztuczne iskry dochodzą do maksymalnej długości 5, co najwyżej 6 metrów, podczas gdy w przyrodzie obserwowano błyskawice długości kilometra! W porównaniu z korzyściami wynikającemi z wyładowań elektrycznych w czasie burzy szkody wyrządzone przez pioruny są minimalne, a mogłyby zupełnie nie istnieć, gdyby powszechnie na domach mieszkalnych i wszelkich budynkach umieszczano piorunochrony.

W BIBLJOTECE UNIWERSYTECKIEJ w Würtzburgu przechowuje się trzy recepty lekarskie z czasów Karola Wielkiego (1100 lat temu). Jak wynika z objaśnień właściwie dla potrzeb ówczesnej medycyny wystarczyłaby tylko jedna z tych trzech recept, gdyż miała być środkiem przeciwko wszystkim chorobom, truciznom i jadom wężów. Niezwykłe to lekarstwo przeciwko wszelkim ludzkim dolegliwościom i cierpieniom składało się aż z 52 składników. Ten niezwykle złożony skład środka lekarskiego stanie się dla nas zrozumiałym, jeśli uświadomimy sobie, że lekarze za czasów Karola Wielkiego niebardzo orjentowali się w symptomatach poszczególnych chorób i wobec tego aplikowali środki zawierające odrazu lekarstwa przeciwko najrozmaitszym chorobom. Sądzono, że organizm pacjenta z pośród przerażającej mnogości połkniętych leków wybierze sobie to lekarstwo, które mu w danej chwili jest potrzebne.

Notatnik

DNIA 26 WRZEŚNIA, w katastrofie samochodowej poniósł śmierć b. premjer i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński. Tragiczny ten wypadek głęboko poruszył szerokie sfery społeczeństwa. Zmarły bowiem cieszył się szeroką popularnością, a imię jego związane zostało w polityce zagranicznej Polski z szeregiem aktów donosłego znaczenia, m. in. z uznaniem i sankcjonowaniem w obliczu prawa międzynarodowego przez Radę Ambasadorów naszych granic wschodnich. Ś. p. Aleksander Skrzyński cieszył się również znaczną popularnością w świecie międzynarodowym, jako szczery i gorący rzecznik idei pacyfistycznej. Imię Polski słusznie wiązał on za wsze z pokojem. Dla podkreślenia tej łączności i uprzytomnienia jej światowi anglosaskiemu, zwłaszcza Anglji, gdzie znajomość Polski przed kilku laty była minimalna, napisał w języku angielskim książkę p. t. „Polska a Pokój". Jako świetny mówca stawał wielokrotnie na trybunach polskich i zagranicznych, by bronić pokoju i przedstawiać pokojowy charakter Polski. Polityka zmarłego budziła niejednokrotnie słuszne krytyki w opinji polskiej. Nikt jednak nie powątpiewał w szczerość jego intencyj, nikt również nie odmawiał mu wielu uzdolnień. Społeczeństwo traci w nim wybitnego polityka, który mógł jeszcze służyć Polsce i oddać jej usługi.



* * *

NAJBOLEŚNIEJSZĄ STRONĄ OBECNEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO jest, jak to wszyscy dobrze rozumiemy, bezrobocie. Nie trudności w wymianie między narodami wytwarzanych produktów, nawet nie krachy takich lub innych banków i załamywanie się walut, lecz skutki tych wszystkich zjawisk — brak pracy dla miljonów pracować pragnących — oto co jest prawdziwą tragedją naszej doby. Bo to jest tak, jakby w rodzinie złożonej z dziesięciu osób dla dwóch na stałe zabrakło jadła i miejsca u stołu, i kąta do spania, i odzieży do okrycia ciała, — słowem, wszelakiego prawa do życia. Jak żebyśmy nazwali taką rodzinę, któraby nie chciała i nie umiała podzielić się tem co posiada z tymi dwoma nieszczęśnikami, i czy nie usprawiedliwilibyśmy ich, gdyby, doprowadzeni do rozpaczy przez widmo głodowej śmierci zarzucili swojej rodzinie niegodziwość i targnęli się na jej spokój. W Europie i Ameryce północnej jest obecnie ponad 15 a prawdopodobnie około 20-u miljonów takich wydziedziczonych, takich pozbawionych pracy. Często są to żywiciele rodzin, a więc liczba objętych skutkami bezrobocia jest znacznie większa. Społeczeństwa nie pozostawiają ich wprawdzie własnemu losowi, — w państwach europejskich, gdzie istnieją ubezpieczenia społeczne, bezrobotni otrzymują zasiłki z kas państwowych; w Ameryce nie znającej ubezpieczeń od bezrobocia sytuacja jest gorsza. Lecz i w państwach europejskich długotrwałość i rozmiary bezrobocia przekraczają zasoby skarbów państwowych. Nie można wypłacić z nich tyle zasiłków ile wymaga konieczność, ponieważ spowodowałoby to ruinę finansów publicznych. Krach funta angielskiego spowodowany został w znacznej mierze właśnie przez nadmierne obciążenie skarbu zasiłkami dla bezrobotnych, których w Anglji jest około 3-ch miljonów. — Oto sytuacja, w której zastaje nasz świat zima. Oczywiście, narody, które nie straciły poczucia solidarności i zdolności rozumienia swoich zadań i interesów nie mogą bezczynnie oczekiwać tragedji bezrobotnych swoich współobywateli w okresie zimowym. Muszą jej zapobiec, a to jest możliwe, pod warunkiem, że cały naród przystąpi natychmiast do organizacji racjonalnej pomocy dla bezrobotnych. Dla stworzenia takiej organizacji rząd nasz powołał przy prezesie rady ministrów Naczelny Komitet do spraw bezrobocia. Komitet ten powoła komitety wojewódzkie i lokalne, które zwrócą się do społeczeństwa o pomoc. Oto pole działalności, na którem wybitne miejsce zająć powinni strzelcy. Czynna współpraca z komitetami dla bezrobocia winna wyróżniać uświadomionego obywatela - strzelca w każdem środowisku, w którem się on znajduje. Niech Polska, jak długa i szeroka, przekona się, że jesteśmy czułem narzędziem narodowego sumienia, sprwnem w każdej, nietylko orężnej, potrzebie. Idziemy na front walki ze skutkami bezrobocia.

* * *

NACZELNE WŁADZE STRZELECKIE wydały ostatnio zarządzenie, polecające ogniwom organizacyjnym Związku Strzeleckiego ścisłą współpracę z komitetami do spraw bezrobocia, zorganizowanemi z inicjatywy najwyższych czynników rządowych. Zarządzenie stwierdza, że kwestję bezrobocia da się rozwiązać jedynie przy pomocy całego społeczeństwa i przypomina, że strzelcy w akcji zwalczania klęski bezrobocia oraz w niesieniu pomocy pozostającym bez pracy winni stanąć w pierwszym szeregu.

* * *

SEJM I SENAT zostały zwołane przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na sesję zwyczajną już z dniem 1 października. Tego dnia odbędzie się pierwsze posiedzenie sejmu. Rząd dostarczy mu około stu ustaw, wymagających przepracowania i uchwalenia — pracy więc będzie dużo. Ustawy te obejmują różne zagadnienia z dziedziny walki z bezrobociem, zmierzające do zatrudnienia jak największej ilości pracowników i dostarczenia pracy przedewszystkiem żywicielom rodzin. Następnie idą ustawy podatkowe, mające na celu podniesienie dochodów skarbu, a to przez dodatkowe opodatkowanie piwa, miodu syconego, win owocowych, tantjem, dochodów ponad pewną normę i t. p. Wreszcie szereg ustaw dotyczy usprawnienia i potanienia administracji państwowej.

* * *

ZABÓJCY Ś. P. PREZESA TADEUSZA HOŁÓWKI zostali schwytani. Poszukiwania władz śledczych uwieńczyło, jak wolno przypuszczać, pełne powodzenie. Dzisiaj już nie ulega wątpliwości, że zbrodni dokonała terorystyczna wojskowa organizacja ukraińska, ta sama, która wykonała napad na pocztę w Truskawcu. Należy przypuszczać, iż już w niedługim czasie mordercy staną przed sądem, który wymierzy im zasłużoną karę.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

STRZELECKIE REKORDY LEKKOATLETYCZNE

Trzeba przyznać, że strzelcy nie znają swych związkowych rekordów lekkoatletycznych. Gdyby znali już nie jeden rekord padłby pastwą ich pracy w tym kierunku.

Dotychczas tak się jakoś zdarzało, że pożeraczami rekordów był okręg grodzieński, względnie krakowski. Innym okręgom jakoś nic nie udało się w tej dziedzinie uszczknąć. Nie można powiedzieć żeby wyniki nasze nie były lepsze niejednokrotnie w terenie niż te, które oficjalnie na liście naszych rekordów figurują. Napewno przy należytem poszukiwaniu dałoby się niejedno poprawić. Gdyby teren znał wyniki rekordowe, to niewątpliwie w niejednym strzelcu obudziłaby się chęć walki z rekordami. Mam wrażenie, że i zwycięzcy w takiej walce łatwoby się znaleźli.

Aby rekordy znać, trzeba je mieć gdzieś w widocznem miejscu umieszczone, by o nich pamiętać w odpowiedniej porze.

Zasadniczo w każdej świetlicy powinny być wywieszone rekordy: związkowe, okręgowe, powiatowe, oddziałowe. Jeśli je będziemy zawsze mieć na oku nie ostoją się długo przed naszemi nogami, ramionami i celnem okiem.

Obecnie w jesieni wydział W. F. Kmdy Głównej przystępuje do opracowania tabeli wyników za okres tegoroczny. Ogłoszono rekordowe dotychczasowe wyniki w rozkazie, by teren nadesłał swoje wnioski na poprawki rekordów o ile takie wypadki miały miejsce.

Zaznaczyć tu należy, że uznanie rekordu uzależnione jest od szeregu formalności z przeprowadzeniem zawodów związanych, ogłoszonych swego czasu w Wytycznych W. F. na rok 1929, które nadal w tej materji pozostają w mocy.

Dla zaznajomienia strzelców z dotychczasową tabelą podajemy poniżej jej zestawienie:

STRZELCY:

Bieg 100 m. ob. Żardzin B., Wilno 11.4, 800 m. ob. Łozowski, Grodno 2,10,8, bieg rozstawny 4 x 100 drużyna Okręgu Grodno 47,2, bieg rozstawny 4 x 400 drużyna Okręgu Kraków 3,49,2, bieg rozstawny 100 x 200 x 400 x 800 drużyna Podokręgu Wilno 3,49,8. Skok wzwyż ob. Balosek, Grodno 170 cm., Skok wdal ob. Balosek, Grodno 633 cm. Skok o tyczce ob. Hetper, Kraków 295 cm. Pchnięcie kulą ob Żardzin B., Wilno 11,04 m. Rzut dyskiem ob. Żardzin B., Wilno 38,52 m. Rzut oszczepem ob. Lebelt, Łódź 45,91 m. Pchnięcie kulą oburącz ob. Żardzin B., Wilno 19.00 m. (prawa 10,57 m.). Rzut dyskiem oburącz ob. Żardzin B., Wilno 58,58 m. (prawa 33,70 m.). Rzut granatem (400 gr.) ob. Żardzin B., Wilno 88,60 m. Pięciobój na odznakę ob. Żardzin B., Wilno 360,16 pkt.

STRZELCZYNIE:

Bieg 60 m. ob. Kolasińska, Warszawa 8,5 sek. Bieg 200 m. ob. Zembralska, Warszawa 30,0 sek. Bieg 800 m. ob. Kraśnicka, Wilno 2,58,6 sek. Bieg rozstawny 4 x 60 Drużyna Oddz. Pruszków 36,1 sek. Bieg rozstawny 4 x 100, Drużyna Okręgu Kraków 60,4 sek. Skok wdal ob. Kraśnicka, Wilno 454 cm Skok wzwyż ob. Walczakówna, Warszawa i ob. Ciepłówna, Kraków 122 cm. Pchnięcie kulą ob. Kraśnicka, Wilno 9,76 m. Rzut dyskiem ob. Kraśnicka, Wilno 30,41 m. Oszczep ob. Kraśnicka, Wilno 26,34 m.

Niewątpliwie znajdą się w terenie lepsze wyniki a jeżeli ich niema, należy ufać, że nie długo ambitni zawodnicy, podciągnąwszy się przez zimę nartami i gimnastyką, poprawią je na wiosnę i w lecie, jeszcze przed przyszłemi mistrzostwami Związku. *M. K.*

KURSY ŻEŃSKIE W. F. i P. W. w BRZEŚCIU NAD BUGIEM

Kobieta polska, w szczególności Polka na Kresach, rozumie doskonale nową swoją, dziejową rolę. To też dawno już wyszedł krąg jej zainteresowań poza niewątpliwie bardzo cenne i najwłaściwsze dla płci niegdyś „słabej" — ognisko domowe.

W słusznem rozumieniu zasady równouprawnienia z mężczyznami kobieta kresowa dała i daje dowód dojrzałości obywatelskiej przez staranie, aby na każdem niemal polu mężczyznę skutecznie zastąpić, pomóc mu natomiast w tej dziedzinie, która z natury rzeczy i układu stosunków była jego wyłącznym atrybutem — w obronie ojczystego kraju.

A że obrona kraju byłaby czemś efemerycznem i niezupełnem, jeżeliby tylko miała być nadal spontanicznym odruchem w czas wojny, a nie planową pracą organizacyjną, strzelczynie na Polesiu przystąpiły pod kierownictwem prof. Zofji Stefańskiej, komendantki P. W. K. w Brześciu n. Bugiem do pracy systematycznej, ujętej w szereg kursów.



Uczestniczki kursu dla komendantek oddziałów Zw. Strzel. W środku ob. prof. Stefańska.

I tak na przestrzeni minionego roku szkolnego odbył się kurs przodownic gier ruchowych. Wymagany cenzus stanowiła ukończona szkoła powszechna. Późną jesienią odbył się niższy kurs instruktorski P. W. K. z udziałem nauczycielek szkół powszechnych. W zimie odbył się kurs propagandowy gier ruchowych, a w terenie koedukacyjny kurs narciarski również dla nauczycielstwa szkół powszechnych. W lutym 1931 odbył się informacyjny kurs dla komendantek oddziałów Związku Strzeleckiego, w marcu kurs dla komendantek oddziałów drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża. Na wiosnę odbył się kurs wstępny koedukacyjny dla nauczycielstwa szkół powszechnych w zakresie wychowania fizycznego. W kwietniu rozpoczął się kurs przodownic ćwiczeń cielesnych dla organizacyj i towarzystw, część praktyczną przechodząc na obozie letnim w Gostyninie.

Na osobną wzmiankę zasługuje średni kurs gospodarki żywnościowej. Absolwentki tego kursu złożyły już chlubnie swój egzamin, prowadząc gospodarkę na obozach letnich. Przeciętna frekwencja każdego kursu wynosiła zgórą 20 osób.

Kursami kierowała komendantka PWK. prof. Zofja Stefańska. Odbywały się one w lokalu własnym, w Brześciu n. Bugiem, użyczonym przez DOK IX. Obszerny lokal PWK obejmuje dwie sypialnie, kancelarję, salę wykładową, salę gimnastyczną i kuchnię. Jest to pierwszy lokal PWK w Polsce. Ważna ta kresowa placówka zawdzięcza swój rozwój życzliwej opiece Państwowego Urzędu WF. i PW. w szczególności mjr. Szostaka i ppłk. Żołędziowskiego. Szczególnie doniosłe znaczenie ma praca PWK. na terenie Polesia, bo zasila teren cennemi i pewnemi, uspołecznionemi siłami instruktorskiemi.

J. J.



Jak widać z obrazka praca na kursach w Brześciu prowadzona była nietylko w sali wykładowej.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

POLKI ZWYCIĘŻAJĄ W PRADZE CZESKIEJ. W międzypaństwowych zawodach lekkoatletycznych żeńskich Polska — Czechosłowacja, nasze zawodniczki pokonały reprezentację czeską w stosunku 61:45. Walka była bardzo zacięta. Walczono o każdy punkt niemal do ostatniej chwili. Zwycięstwo przypieczętowała sztafeta 4 x 100 m, wygrana czysto przez nasze zawodniczki. Największe sukcesy z naszej strony święciła Manteuflówna, zajmując szereg pierwszych miejsc. W rzucie dyskiem, mimo braku Konopackiej, zajęliśmy 2 pierwsze miejsca dzięki Weissównie i Bersonównie rzutami 35.19 m. i 34.18 m. Jest to nasze pierwsze zwycięstwo nad czeszkami, z któremi już kilkakrotnie nasza reprezentacja walczyła.

KUSOCIŃSKI ZWYCIĘŻA PEWNIE MISTRZA FINLANDJI I ANGLJI VIRTANENA. W ub. sobotę odbył się w stolicy bieg 3 km., rozegrany między znanym biegaczem fińskim Virtanenem a Kusocińskim. Zwycięstwo nad Finem, który jest dzisiaj w takiej samej formie jak Nurmi a może nawet nieco lepszej, jest poważnym sukcesem naszego biegacza, tem bardziej, że Virtanen dwukrotnie Kusocińskiego w ub. roku zwyciężył. Drugi bieg 5 klm. odbył się w Krakowie, w niedzielę i przyniósł naszemu biegaczowi jeszcze pewniejszy sukces. Czasy Kusocińskiego 3 km. — 8:39.8, 5 km. 14:57,4, Virtanen pozostał w pierwszym biegu o 5 m. z tyłu, w drugim uzyskał czas 15:03, a więc o całe 5 sekund lepszy niż poprzedniego tygodnia Nurmi. Jak z powyższego widać potwierdza się nasze przypuszczenie, że Kusociński mógł pokonać łatwo Nurmiego, gdyby nie był uległ przeświadczeniu duchowemu, że Nurmi musi być lepszy i że nie można się z nim kusić o zwycięstwo. Prawdziwą walkę rozegrał dopiero „Kusy" z Virtanenem i mimo podłych warunków atmosferycznych i ciężkiej bieżni wyszedł z niej z pięknemi sukcesami, jakkolwiek zwycięstwo nad Nurmim byłoby narobiło większego naszemu biegaczowi rozgłosu. Virtenen jest wielkim talentem. Nurmi bowiem jak pisaliśmy biega przeszło 20 lat, Virtanen dopiero 4, mając dzisiaj 27 lat, i będąc szczęśliwym ojcem rodziny. Nurmi żyje wygodnie jako przedstawiciel samochodów Chevroleta, Virtanen jest kupcem galanteryjnym, nasz „Kusy" ma 24 lata, zajęty jest przy budowie boiska swego klubu „Warszawianki" oraz, jak chodzą pogłoski, na zamiar na jesieni b. r. wstąpić w związki małżeńskie, czego mu szczerze przed Olimpiadą, na którą jest najpoważniejszym kandydatem, odradzamy.

STRZELEC ŁÓDZKI SODUŁA TRZECI W BIEGU MARATOŃSKIM. W niedzielę odbył się w Bydgoszczy bieg maratoński o mistrzostwo Polski, na dystansie 42 km. Na trasie biegu stanęło 18 biegaczy w tem 3 strzelców z oddziału łódzkiego i z Lublina. Zwycięstwo odniósł Bartkowiak (Sokół—Poznań) w czasie 2 godz. 57 min. i 47 sek. przed Freyerem (Cracovia) w czasie 3 godz. 7 min. 18 sek., bratem ś. p. znanego biegacza, oraz Sodułą (Strzelec—Łódź) w czasie 3 godz. 10 min. 54 sek. Soduła, który o ile się nie mylimy, brał udział w Maratonie po raz czwarty, osiągnął tym razem swój najpoważniejszy wynik. Bieg ukończyło 14 zawodników, w tem 3 strzelców.

ZE SPOTKAŃ LIGOWYCH. Niedziela przyniosła szereg niespodziewanych wyników, które jednak nie zmieniły czoła tabeli. Rozegrano następujące spotkania: Pogoń — Cracovia 1:1, Warta — Polonia 2:0, Czarni — Warszawianka 2:0, Ł. K. S. — Garbarnia 1:0, oraz największa sensacja — Lechja — Wisła 2:0. Na czele tabeli kroczą: Garbarnia, Wisła, Pogoń, Warta, Legja, Ł. K. S.

Trybuna czytelników

POZNAJMY PIĘKNO RODZINNEGO KRAJU

Minęło kilkanaście lat od chwili, kiedy nad wolną ziemią piastowską, od modrych fal Bałtyku po zadumane śnieżne szczyty Tatr, powiał znowu sztandar polski i biały orzeł rozpostarł dumnie swe skrzydła. Ziemia, o wolność której śnili praojcowie przez wiek cały, stała się znowu polską, ziemia ta tak piękna i malownicza.

„Poznaj swój kraj" — oto hasło doby obecnej. Wszyscy, a szczególnie młodzież powinni odczuwać wewnętrzną potrzebę zbliżenia się do ziemi ojczystej, do ludzi, do pamiątek, do ukochania tego wszystkiego, co polskie. Zarząd oddziału strzeleckiego Janisławice, idąc po myśli tego hasła, chce swych członków zainteresować pięknem krajobrazu ziemi polskiej przez wycieczki kolarskie. Pierwsza z nich udała się do Antonina (pow. ostrowski), malowniczej rezydencji księcia Michała Radziwiłła.

Wczesnym rankiem w dniu oznaczonym zebrał się przy szkole zastęp młodzieży w sile 12 osób, który z pieśnią na ustach, z humorem młodemu wiekowi właściwym, z ob. Komendantem i ob. Sekretarzem na czele, wyruszył w dość daleką drogę (przejechaliśmy w obie strony około 74 km). Pozostawialiśmy szybko za sobą wioski i osiedla i gwarząc po drodze, posuwaliśmy się ciągle naprzód i naprzód. W Chojniku postój. Małe zakąski, lekki wypoczynek, a potem znowu naprzód, by dotrzeć do Szklarki Przygodzickiej, gdyż postanowiono odwiedzić tamtejszy oddział i obejrzeć świetlicę, urządzoną w jednej z sal szkolnych. Obdarzeni przez Komendanta oddziału owocami, pocieszeni zapewnieniem, że Antonin i okolica dostarczą nam miłych wrażeń, posuwaliśmy się raźno ostatnim etapem naszej drogi. Co to za rozkosz jechać wczesnym rankiem drogą przez piękne iglaste lasy...

Dojeżdżamy do Antonina. Na prawo wielki staw, przed nami uroczy park, zamek książęcy otoczony kwieciem, domy administracyjne, kościółek w stylu romańskim, dworzec kolejowy. Wszystko oglądamy, podziwiamy, porównujemy z naszą okolicą. Przejażdżki na łodziach po jeziorku. W trzech łodziach jeździmy wszyscy, bo choć mieszkamy sami wśród stawów, tego rodzaju sportu z braku łódek uprawiać nie możemy. Jeździlibyśmy nie wiedzieć jak długo, gdyby nie wskazówki zegarków, które posuwając się szybko naprzód, przynaglały do powrotu. Przed podróżą należał nam się posiłek, do którego zasiedliśmy w lokalu p. Nowaka. Jedzenia jednak żaden z nas nie dokończył (choć nam bardzo smakowało), bo przed lokal zajechała karawana cyganów i z charakterystycznym wrzaskiem wtłoczyła się do wnętrza. Wróżbom nadobnych cyganek nie było końca, a tymczasem zwinne cyganiątka, nie pytając się nikogo o nic, dokończyły za nas posiłek.

Ubawieni opuszczaliśmy Antonin, by na godz. 18 przybyć do Sośni (8 klm. od Janisławic) i wziąć udział w zorganizowanej przez miejscowy oddział wieczornicy. Przybyliśmy tam punktualnie, a po zakończeniu uroczystości powróciliśmy wszyscy gromadnie do Janisławic. Wycieczka wszystkim się podobała i dała nowy dowód tężyzny fizycznej członków, bo po tak dalekiej, całodziennej wędrówce nikt nie był znużony. Następny raz mamy zamiar puścić się nieco dalej, bo do Gołuchowa (pow. pleszewski), by zwiedzić tamtejsze muzeum i poznać dalszą okolicę.

L. Banachowicz.

SPOŁECZEŃSTWO DOMAGA SIĘ UKARANIA WINNYCH

Dziwnem zaiste jest to Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Raz po raz donoszą nam gazety o coraz to większych skandalach dokonywanych przez członków tej organizacji. Niechce się wprost wierzyć, aby naprawdę takie rozwydrzenie panowało w szeregach S. M. P. — A jednak... niemal każdy dzień przynosi nam nowe fakty, potwierdzające tę bolesną prawdę.

Dzika nienawiść S. M. P. zwraca się szczególnie przeciwko Związkowi Strzeleckiemu a także Kołom Młodzieży Wiejskiej, wyładowując się w napadach na członków tych organizacyj. I nasza Wilejka nie jest tu bynajmniej wyjątkiem. Oddawna miejscowy Związek Strzelecki jest solą w oku tut. S. M. P. Związek Strzelecki ma własną świetlicę, orkiestrę, dom pracy i bibljotekę, a S. M. P. — widocznie zazdrości nam tego. Związek Strzelecki jest aktywny, urządza różne imprezy i rozwija się liczebnie — niedawno np. powstał Oddział żeński Zw. Strzeleckiego, a tymczasem szeregi S. M. P. topnieją. Oto powody dla których kierownictwo tego stowarzyszenia wraz z garstką członków nieprzebierają w środkach, aby tylko Zw. Strzelecki rozbić, steroryzować.

To wszystko powoduje, że na członków oddziału Z. S. członkowie z S. M. P. dokonali w Wilejce już dwóch napadów. Pierwszy miał miejsce wieczorem 13 sierpnia r. b. Wówczas to przechodzącego ulicą strzelca kilku stowarzyszeniowców obrzuciło kamieniami, dosłownie z za płotu, kalecząc mu głowę. Drugi napad w nocy z 17 na 18 b. m. skończył się bardziej tragicznie. Na powracających z zabawy trzech członków Z. S. napadła gromada członków z S. M. P., bijąc ich kamieniami. Dwóch strzelców zdołało zbiec, trzeciego E. Charkiewicza zatrzymano, bijąc go kamieniami po głowie do utraty przytomności. Rannego strzelca znaleziono w stanie nieprzytomnym. Do dziś dnia leży w szpitalu. Uszkodzenie ciężkie, mózg naruszony. Jednego z bandy już ujęto — siedzi pod kluczem. Innych czeka ten sam los. Nie ominie ich sprawiedliwa kara, ale czy dosięgnie ona wszystkich sprawców tego zbrodniczego dzieła? Sprawca moralny, którym jest jak zwykle kierownictwo S. M. P. pozostanie nietknięty. A czy nie należałoby i rękę ukarać, nie tylko ślepy miecz. Toż tylko stamtąd sączy się ten jad nienawiści i pobudza bezkrytycznych członków do zbójeckich występków.

MIEJSCOWA OPINJA PUBLICZNA JEST OSTATNIM NAPADEM DO GŁĘBI WZBURZONA. A jeżeli się weźmie pod uwagę, że podobne ekscesy dzieją się nie tylko w Wilejce, ale wszędzie tam, gdzie „działa" S. M. P. — należałoby stąd wyprowadzić odpowiednie wnioski. SPOŁECZEŃSTWO CAŁE W IMIĘ PUBLICZNEGO SPOKOJU MUSI SIĘ DOMAGAĆ OD CZYNNIKÓW PAŃSTWOWYCH ROZWIĄZANIA W CAŁYM KRAJU S. M. P. JAKO ORGANIZACJI DLA SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA SZKODLIWEJ. Tolerancja Władz poszła tutaj zdaje się już za daleko. Trudno dłużej cierpieć, by wychowywano młodzież w nienawiści do Rządu, ustroju państwowego i osób, które są wyznawcami ideologji Marszałka J. Piłsudskiego.

Wilejka, wrzesień 1931 r. *Fabicki.*

Pierwszym obowiązkiem na pierwszego

to opłata prenumeraty za ostatni kwartał br.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH



STRZELECKICH



Wszystkich naszych Korespondentów prosimy o nadsyłanie wraz ze sprawozdaniami fotografij z życia strzeleckiego. Pożądane zdjęcia w ruchu, a nie martwe grupy uroczystościowe.

POWITANIE PANA PREZYDENTA

W INOWŁODZU w dniu 20 września b. r. mieszkańcy miasta uroczyście witali i gościli u siebie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Całe miasto i sąsiednia wieś Królowa-Wola, przez którą przejeżdżał Pan Prezydent zostały udekorowane przy wjeździe do miasta wzniesiono bramę triumfalną. Ludność miasta i okolicznych wsi już od rana w radosnym nastroju oczekiwała przyjazdu Dostojnego Gościa. Oczekiwała jak zwykle i doborowa kompanja strzelców, ta namiastka narodu pod bronią, która zawsze potrafi wywołać pogodny uśmiech na obliczu Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej. O godz. 11 m. 15 przy dźwiękach hymnu narodowego w wykonaniu orkiestry inowłodzkiej nadjechał Pan Prezydent. Po zameldowaniu się miejscowych władz państwowych i komendanta powiatu Związku Strzeleckiego, Pan Prezydent odebrał raport i przeszedł przed frontem kompanji strzeleckiej. Następnie przedstawiciele miasta podali Panu Prezydentowi chleb i sól. Po przywitaniu Pana Prezydenta przez władze samorządowe i delegacje organizacyj społecznych Pan Prezydent udał się do kościoła, gdzie przed bramą powitał Go miejscowy proboszcz. Po nabożeństwie Pan Prezydent podejmowany był gościną przez ks proboszcza. O godz. 15 nastąpiło uroczyste pożegnanie. Przy dźwiękach hymnu narodowego Pan Prezydent w towarzystwie Pana Wojewody Warszawskiego wsiadł do auta. Kompania strzelecka sprezentowała broń, z piersi kilkutysięcznego tłumu wzniosły się okrzyki na cześć Dostojnego Gościa. Odpowiedział im miły i dobrotliwy uśmiech naszego Prezydenta.

SWIĘTA STRZELECKIE

W RÓWNEM staraniem zarządu i komendy powiatu Związku Strzeleckiego odbyło się doroczne święto strzeleckie powiatu rówieńskiego. Na program złożyło się: Marsz Gwiaździsty drużyn strzeleckich ze wszystkich oddziałów w powiecie do Równego, msza polowa, ślubowanie I-ej kompanji Z. S., defilada, udział w otwarciu Targów Rówieńskich, wspólny obiad żołnierski w koszarach 45 p. s. k., zawody lekkoatletyczne i wieczorem zabawa strzelecka w Domu Żołnierza. W Marszu Gwiaździstym 25-cio klm. do Równego wzięło udział 14 drużyn z różnych oddziałów Z. S. w powiecie, z tego w czasie marszu zostały zdyskwalifikowane trzy drużyny, pozostałe przybyły w pełnym składzie do mety. Czas uzyskany przez drużyny należy uważać za bardzo dobry ze względu na stan dróg po długotrwałym deszczu. Pierwsza przybyła do mety drużyna oddziału 2-go Równe w czasie 3 godz. 2 min. 20 sek., druga z oddziału Borszczówka w czasie 3 godz. 4 min. 10 sek., trzecia — z oddziału 2-go Równe w czasie 3 godz. 4 min. 20 sek. Wygląd i postawa poszczególnych drużyn Z. S. — bardzo dobry. Po mszy i kazaniu przemawiali do kompanji składającej ślubowanie p. płk. dypl. Regulski, d-ca dyw. piechoty i wiceprezes zarządu powiatowego Z. S. ob. M. Kalasiewicz. Mówcy podkreślali znaczenie ślubowania i ważność idei strzeleckiej, poczem wzniesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, podczas czego orkiestra odegrała „Hymn Narodowy" i „Pierwszą Brygadę". W defiladzie wzięły udział dwie kompanje strzeleckie, w sile około 170 strzelców. Defiladę przyjął p. płk. dypl. Regulski i p. płk. Prugar - Ketling w otoczeniu władz cywilnych. Następnie kompanje Z. S. przemaszerowały z orkiestrą 45 p. s. k. przez miasto na otwarcie Targów Rówieńskich, gdzie komendant powiatowy A. Rudziński zdał raport panu wojewodzie Józewskiemu. O godz. 17-ej odbyło się rozdanie nagród drużynom zwycięskim w marszu, przyczem p. płk. Prugar - Ketling, d-ca 45 p. s. k. w przemówieniu do strzelców wyraził swe uznanie oraz zachęcił do dalszej pracy. Należy zaznaczyć, że w dużej mierze udanie się święta strzeleckiego, należy zawdzięczać poparciu i życzliwości pp.: D-cy 45 p. s. k. płk. dypl. Prugar-Ketlingowi i staroście powiatowemu p. Bogusławskiemu.

A. Rudziński.



Drużyna oddziału Z. S. Równe, która w 25 km. „Marszu Gwiazdzistym" powiatu rówieńskiego, odbytem 30 sierpnia zajęła pierwsze miejsce, w czasie 3.2'20.

* * *

W RAYCZY w dniu 6.IX b. r. oddziały Z. S. przybyły na otwarcie strzelnicy małokalibrowej. Na stacji kolejowej Oddz. Z. S. sformowane zostały w dwie kompanje ze sztandarami, oraz orkiestrą i odmaszerowały przed Dom Gminny w Rayczy. Komendanci poszczególnych Oddz. złożyli raport, poczem całość została podzielona na trzy kompanje. Dowództwo 1-szej objął ob. Krawczyk, 2-ej Förster, 3-ej Juraszek. Stan wynosił: 167 strzel. 17 podof. 22 strzelczynie, razem 206.

Bataljon ustawił się w szyku rozwiniętym przed kościołem, kompanja za kompanją w przepisowych odstępach Przed rozpoczęciem Mszy św. poczet sztandarowy wszedł do kościoła. W czasie Mszy św. bataljon na znak trąbki sprezentował broń. Po skończonej mszy bataljon Z. S. wraz z Och. Str. Ogn. z wielką rzeszą publiczności, udał się na miejsce nowowybudowanej strzelnicy, gdzie miało odbyć się poświęcenie jej i otwarcie. Z publicznością zdążali przedstawiciele władz. Po raporcie odbył się ceremonjał poświęcenia i otwarcia strzelnicy dokonany przez ks. Wątora z Rayczy. Po dokonaniu poświęcenia, ks.

Wątor przemówił do zebranych strzelców i publiczności, kończąc przemówienie okrzykiem: „Ten, który kieruje naszą Ojczyzną, Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!". Z piersi zebranych wydarł się trzykrotny okrzyk, echo odbiło się o granitowe zbocza gór, podając góra górze, podawały dęby dębom, bukom buki, sosny sosnom, świerki świerkom., Po przemówieniu ks. Wątora, zebrani oglądali strzelnicę, wyrażając pełne uznanie ob. por. Mosserowi, który przy budowie strzelnicy starał się zastosować praktykę zdobytą przy budowie innych strzelnic. W południe odbył się obiad, poczem rozpoczęto zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej o odznakę II-ej i III - ej klasy. Dla przybyłych przedstawicieli władz i gości odbył się obiad, w czasie którego przyjechał D-ca 3 p. s. p. ppłk. Zagórski. Przemawiali zkolei wszyscy, pierwszy wójt Rayczy p. Sporek, który w krótkich słowach złożył serdeczne podziękowanie p. staroście i ob. por. Mosserowi za pracę i troski położone przy budowie strzelnicy. W ciągu dalszych przemówień wznoszono toasty na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Pana Marszałka i Armji. Po obiedzie goście zaczęli się rozjeżdżać, zadowoleni, iż powstała nowa placówka która będzie służyła Wolnej Ojczyźnie. Oddziały Z. S. udały się, po strzelaniu na stację, skąd pociągami odjechały do domów, ze strzeleckiem „cześć" na ustach, a w pamięci z miłem i serdecznem wspomnieniem o tak wzniosłej uroczystości.

Jan Jakubiec.

NOWY ROK RRACY

W RADOMSKU z inicjatywy oddziału strzeleckiego, w porozumieniu z kierownikiem powiatowym ob. St. Mijasem odbyło się w niedzielę 13 września nabożeństwo na intencję Zw. Strzeleckiego z okazji rozpoczęcia roku szkolnego p. w. w kościele parafjalnym. Wśród licznie zgromadzonych osób zauważono przedstawicieli prawie wszystkich urzędów i instytucyj t. zn.: p. starostę Piwnickiego, p. inspektora szkol. St. Mijasa p. komendanta pow. Pol. P. Fichnę, kierownika komisarjatu P. P. K. Dawidowicza, z władz wojskowych kpt. J. Klimkowicza, kpt. Gierałtowskiego, powiatowego komendanta Związku Strzeleckiego, por. Stanisława Matuszewskiego, naczelnika urzędu skarbowego Jesionowskiego, naczelnika kasy skarbowej K. Staszewskiego, naczelnika sądu Wojasa, komisarza magistratu Winiewicza, przedstawicieli Sokoła, Czerwonego Krzyża, właściciel nieruchomości ze sztandarami i t. p.

J. Pruszyńska.

* * *

W WARSZAWIE oddział „Ochota" rozpoczął nowy rok pracy. Po sprawdzeniu obecności oraz zdaniu raportu przez szefa oddziału ob. komendant powitał nas swojem „cześć" oraz przemówił krótkiem słowem, prosząc nas o wytężenie wszystkich sił dla dobra Zw. Strzeleckiego i Ojczyzny. Następnie szef odczytał rozkaz, którego punkt pierwszy podaje: „Obywatele! Dziś rozpoczynamy drugi rok pracy w oddziale. Praca nasza w roku bieżącym musi być bardziej wytężoną i bardziej owocną, niż w roku ubiegłym. To wszystko dla dobra Ojczyzny, dla dobra naszego. Pamiętajcie, że ze wszystkich stron mamy wrogów czyhających na nasze ziemie, musimy się więc stale ćwiczyć i czuwać. Idea i wiara nasza musi być tak gorąca, jak naszych dziadów, którzy umierali od ran na polu bitwy oraz na szubienicach z pieśnią na ustach i z okrzykami: „Niech żyje Polska!" Po odczytaniu rozkazu odśpiewaliśmy hymn narodowy, poczem udaliśmy się do kościoła św. Jakuba na krótki pacierz. Na zakończenie naszych uroczystości zabrał nas komendant na cmentarz wolski na uroczystości związane z setną rocznicą bitwy na szańcach Woli. Po nabożeństwie i przemówieniach zwiedziliśmy historyczny kościół św. Wawrzyńca, szańce ochronne z przed stu lat oraz wmurowane w nie kule i armaty. Pomimo deszczu, który padał prawie przez cały czas, chwile były tak podniosłe, że łzy cisnęły się do oczu. Zobaczywszy raz jeszcze podobiznę gen. Sowińskiego pokrzepieni na duchu, udaliśmy się do domów.

Jan Sola.

* * *

W WARCIE w dniu 20 ub. m. oddział Związku Strzeleckiego obchodził uroczyście rozpoczęcie nowego roku szkolnego p. w. i w. f. Po uroczystem nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu, wygłoszonem przez ks. Surmackiego odbyła się przy udziale orkiestry straży pożarnej, przed lokalem świetlicy Zw. Strzeleckiego, defilada oddziału męskiego i żeńskiego, którą przyjęli burmistrz m. Warty, przedstawiciele Zarządu i Komendy Powiatowej, oraz Zarząd miejscowego oddziału. Dzielna postawa defilujących rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość Po defiladzie odbył się w świetlicy obiad żołnierski, w którym wzięli udział i goście. Pogodny nastrój panował niepodzielnie do końca uroczystości.

PRACA W ODDZIAŁACH

Z IWONICZA nam piszą: Byłoby karygodnem, gdyby nasz oddział tak ruchliwy w życiu organizacyjnem i społecznem pozostał głuchy na prośby i nawoływania Redakcji. Chcąc jednak cośkolwiek mówić musimy zacząć od początku. A było to tak. W dniu 19 grudnia 1930 roku, można było zauważyć koło głównej bramy „Zakładu Zdroj. - Kąpielowego" w Iwoniczu grupkę uśmiechniętych chłopców. Mówili do siebie: Stwórzmy Strzelca! I oto stał się cud. Słowo to sugestyjnie udzieliło się zbierającym się mimo pluty tutejszym młodym obywatelom. Nasza grupka powiększała się z każdą minutą. Obrady jednak pod gołem niebem były niemożliwe, to też zlitował się nad zmarzłą gromadką ob. Boczar St. i poprosił kolegów do swego prywatnego mieszkania. Szybko przystąpiliśmy do odczytania statutu i wyboru zarządu. W dniu następnym odbyła się już pierwsza zbiórka. u ob. prez. Rygla A. Jakkolwiek był to mały kącik nie zniechęciło nas to do różnostronnych wysiłków. Poza ćwiczeniami i wykładami, zagraliśmy kilka sztuk scenicznych już w pierwszych dwu miesiącach, czem zdobyliśmy sympatję tut. społeczeństwa i mały kapitalik na zakup niezbędnych sprzętów do szkolenia i sportu (nart). W lutym 1931 r. wzięliśmy udział w zawodach narciarskich, urządzanych przez krośnieński Komitet P. W. i W. F., zajmując wszystkie pierwsze miejsca. W dwa tygodnie później na zawodach narciarskich w Krośnie nasi zawodnicy zajęli również wszystkie czołowe miejsca mimo silnej konkurencji, gdzie to wybiła się nasza 15 letnia strzelczyni Michalinka Ż. uzyskując 1 miejsce



Oddział żeński w Iwoniczu z instruktorem ob. Żychiewiczem.

w 6 km. biegu pań. Od tego czasu oddział powiększał się z dniem każdem, zaczęło nam być trochę za ciasno w dotychczasowej świetlicy. Jednak los nam sprzyjał. Na jednem z posiedzeń ob. prezes Rygiel zgłaszając dymisję stawia wniosek wyboru prezesem Dyr. Zakł. Zdroj. - Kąp. mjr. Gieysztora Władysława. Z nowym prezesem wywalczamy nową świetlicę w jednej z will hr. Załuskich, dużą, z elekrycznem światłem salkę. I tu urządziliśmy małą scenkę do sztuk teatralnych, a czasem nawet urządzamy zabawy taneczne. Z dotychczasowych dochodów zdołaliśmy zakupić poza sprzętami sportowemi 30 kompletnych mundurów dla oddz. męskiego i 15 dla żeńskiego. Dalszym naszem wysiłkiem będzie wybudowanie skoczni narciarskiej w Iwoniczu, do zrealizowania której dopomóc nam przyobiecali: p. starosta krośnieński, krośnieński Komitet PW i WF, Komisja Uzdrowiskowa w Iwoniczu i p. p. hr. Załuscy. Planów jest bardzo dużo, jednak na papierze—o ile staną się orkiestrą napiszę o tem z wielką radością do „Strzelca".

A. Żychiewicz.

* * *

Z BURZENINA nam piszą: Cichy nasz zakątek nad Wartą otoczony klamrami ciemnych borów, oddzielony od świata ciężkiemi do przebycia drogami zaczął budzić się. Hasło wyścigu pracy i do nas przybiegło, a na ten zew żywiej poruszyły się tętna serc i uśpione na dnie duszy szlachetne porywy — objawiły się na zewnątrz wśród naszej młodzieży, która złączyła się w szeregach strzeleckich pod wspólnym sztandarem Wielkiego Wodza — z najszczytniejszym hasłem: „Bóg i Ojczyzna". Upłynęło zaledwie kilka miesięcy od chwili zorganizowania oddz. Z. S. w Burzeninie, lecz przez ten krótki czas oddział wykazał wiele żywotności i energji — i zjednał sobie dużo sympatyków. Strzelcy nasi kochają tradycję i w epoce wyścigu pracy nie chcą stanąć po za innymi! Dość, że kroczą odważnie i wytrwale! I oto każdego wieczoru w świetlicy strzeleckiej schodzą się strzelcy. Sala pięknie udekorowana wstążkami z bibuły, na ścianach krzyż, orzeł, portret Prezydenta i Marszałka Polski — oraz wymalowane przez miejscowego, domowego artystę, hasła strzeleckie — dodają uroku i smaku estetycznego. Jutro przedstawienie. Dziś więc zeszli się na ostatnią generalną próbę. Trochę jeszcze zawcześnie, więc obywatel Józik bierze skrzypce i zaczyna grać jakąś serenadę. Gra bardzo ładnie, bo wszyscy siedzą zasłuchani zamyśleni, nikt nawet nie drgnie.. Drzwi skrzypnęły i wszedł do sali obywatel Górski, reżyser. Zaczęła się debata nad charakteryzowaniem amatorów — a potem próba. Nazajutrz wieczorem świetlica przepełniona publicznością. Odchyla się kurtyna i przed oczami widzów ukazuje się wzruszająca scena: Matka Polka wzrusza publiczność do łez — swym wielkim patrjotyzmem. Na scenie wielka ofiara, pozbawionej wzroku matki, którą składa Ojczyźnie w postaci dwóch synów, a na widowni oczy matek i ojców zalane łzami! Szybkie oddechy i łkania przerywają poważną ciszę. Oklaskom nie było końca! Następne 2 sztuki tak za to rozweseliły publiczność, że do łez się śmiała! Przedstawienie się kończy, lecz entuzjazm wśród strzelców długo jeszcze nie wygasł. Z ust do ust przechodziło zdanie: „Udało się, oj udało!" Bo też naprawdę się udało to pierwsze przedstawienie strzeleckie w Burzeninie. Teraz z pewnością częściej coś wystawią, bo mają własną scenę, której posiadanie zawdzięczają przedewszystkiem opiekunowi młodzieży, staroście Sieradzkiemu, a także Prezesowi Powiatowego Związku Strzeleckiego, ob. Kapuścińskiemu. *E. J.*



Z SAMBORA otrzymujemy następ. list: Dziwi mnie to niepomiernie, iż z całego kraju napływa liczna i różna korespondencja, a z naszego powiatu Stary Sambor nie. Czy może cały powiat tak niema nic godnego uwagi jak i nasz oddział, który ledwo że żyje — wątpię, tylko niema bodźca, którym Sz. Redakcja dysponuje, t. j. zapytać ich pisemnie w tygodniku czy śpią. Czynię to zatem ja. *M. Drozdowski*

* * *

W JÓZEFÓWCE pow. Brzeżany oddział Związku Strzeleckiego został założony w dniu 1.X 1930 r. w sile 40 członków. Prace zaczął prowadzić komendant oddziału ob. Józef Mrzygłód. Stopniowo oddział postępuje w swej pracy naprzód. Tego roku mamy już przysposobienie rolnicze: bekony, króliki rasy belgijskiej i uprawę zębu końskiego. Jako synowie rolników, staramy się przez konkursy pokazać innym jak hodować i prowadzić uprawę. Byli tacy, co się wprost z nas śmieli. Dzisiaj 4-miesięczne bekonki mają po 90 kg. Wierzyć nam nie chcą, ale z ciekawości przychodzą do nas. My im chętnie w zespole udzielamy porad jak hodować, co ich bardzo ciekawi. Ćwiczenia odbywamy 2 razy na tydzień. Cieszymy się bardzo, bo mamy karabinki czyściutkie systemu Werdla, może akurat te same, które nieśli nasi dzielni bohaterowie w roku 1914, idąc na krwawy bój o wyzwolenie naszej Ojczyzny. Pozatem mamy jeszcze różne pogadanki wieczorami, a nadzwyczaj cieszymy się, jak poczta przyniesie nam tygodnik „Strzelec", który tu na kresach rzadko się spotyka. Czytamy go wszyscy chętnie, bo to takie zajmujące pismo, i tak dobrze jest wiedzieć, jak nasi koledzy w innych oddziałach pracują. Często przychodzi do nas tut. kierowniczka szkoły ob. Marja Rozimierówna i wykłada nam różne ciekawe pogadanki historji, hodowli, rolnictwa i t. p. Świetlicy nie mamy, mieścimy się w powsz. szkole publicznej. Mamy natomiast ładne place do ćwiczeń, gier i zabaw

Józef Mrzygał.

* * *

W GRUSZKACH roz szkolny już się rozpoczął, a z nim ożyła i świetlica strzelecka. Rojno, wesoło i gwarno. Kupiliśmy radjo trzylampowe i dziś jesteśmy złączeni ze światem. Chociaż jeden z naszych strzelców chciał być monterem, dobrał się do radja i wetknął jedną wtyczkę niefortunnie tak, że dziś zrobił przerwę, bo trzeba będzie nowych lampek trzy. To sprawił kłopot niemały nam, całej wsi, ale już najwięcej to kierownikowi świetlicy. Bo ten taką piosenkę zaśpiewał monterowi, że i przez radjo takiej nie potrafią. Ale to bagatela. Wspólnemi siłami naprawimy i będzie znów wesoło. Strzelcy nasi wiedzą, że w gromadzie i zgodnie wiele rzeczy dobrych możemy zrobić. *Strzelec z Gruszek.*

* * *

W TORUNIU po ukończonych obozach, kursach i urlopach żeński oddział zabrał się ochoczo do pracy na okres zimowy. Zbiórki narazie odbywają się raz w tygodniu. Strzelczynie w dobrych humorach i punktualnie schodzą się na pogadanki i śpiewy. Oddział żeński w Toruniu jest jakby kadrą instruktorską, ponieważ liczy wiele członkiń wyrobionych społecznie i organizacyjnie. Poszczególne członkinie podjęły się prowadzić pracę świetlicową w oddziałach męskich, inne znowu zajęły się organizacją oddziałów żeńskich na przedmieściach, których Toruń posiada aż pięć. Na ostatniem zebraniu zostały utworzone sekcje: imprezowo - dochodowa, strzelecka i sportowa. Od 1 października zostanie rozpoczęty kurs obrony przeciwgazowej dla wszystkich czł. oddziału. Największą bo-

łączką oddziału jest obecnie brak świetlicy, którą oddział musiał opuścić na czas dłuższy z powodu remontu. Oddział korzysta obecnie ze świetlicy I oddziału męskiego, bardzo gościnnego. W najbliższym czasie ma się odbyć zabawa dochodowa którą urządza kierownictwo grodzkie z pomocą oddziałów miejscowych. Strzelczynie biorą bardzo czynny udział, począwszy od zbierania fantów na loterję, a kończąc na ich rozprzedaniu podczas zabawy. Przygotowują także na zabawę szereg niespodzianek, jak poczta francuska, cyganki, konkurs piękności i sprzedaż kwiatów. Słowem robią wszelkie wysiłki, ażeby zdobyć jak największy dochód, który zgóry jest przeznaczony dla oddziałów grodzkich. Nie wszystko jednak wygląda tak ładnie i lekko, jakby się zdawało. Praca na terenie Torunia, jak i całego Pomorza, jest ciężka i utrudniona, strzelczynie jednak się tem nie zrażają, lecz powoli a wytrwale zdobywają coraz to więcej członkiń do oddziału, sięgają do przedmieść a zapał ich tak daleko sięga, że chciałyby, wszystką młodzież zagarnąć do Związku. Dopną tego celu napewno, ponieważ bardzo umiłowały ideę Marszałka Piłsudskiego. Dzisiaj z radością podają do wiadomości innym oddziałom o swem istnieniu i pracy, że tu na tej ziemi pomorskiej, na której toczyły się ongiś wielkie boje z krzyżactwem, gdzie maszerował napuszony zaborczy i butny krzyżak, wznoszą się świetlice strzeleckie, a w świetlicach tych skupia się młodzież żeńska pracując nad rozwojem swoich sił fizycznych i moralnych i szkoląc się, by w razie potrzeby stanąć obok swych ojców, mężów i braci, jako silna i wyszkolona armja pomocnicza.

S. Kobrynowiczowa.

ZEBRANIA I ODPRAWY

W KODNIÓWCE pow. augustowskiego, odbyło się zebranie organizacyjne żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego. Należy powitać z radością ten pierwszy zespół żeński na tutejszym terenie. Wieś tutejsza rzuciła wezwanie innym wsiom do tworzenia żeńskich oddziałów strzeleckich, dając tem piękny przykład uczucia patrjotycznego i gotowości bojowej na pograniczu litewskiem.

Zapewne praca w Związku Strzeleckim ukształtuje i zmieni nasze poglądy, urobi charakter i rozszerzy piękną tradycję organizacji strzeleckiej, tak że należy mieć sobie za szczyt honoru służenie państwu pod sztandarem czołowej organizacji p. w. w Polsce. Niech oddziały żeńskie staną się bódźcem w pracy oddziałom męskim, rywalizując z niemi szlachetnie i dając jak najbogatszy plon ze swoich wysiłków.

W Raczkowski.

* * *

W RYCHTALU w dniu 13 września b. r. odbyło się roczne zebranie tutejszego „Strzelca". Obecnych było 45 członków Zebranie zagaił prezes ob. Ściegienny. Na przewodniczącego walnego zebrania powołano ob. Zająca, na sekretarza ob. Ławniczaka. Ob. prezes przedstawiając sprawozdanie z działalności oddziału za rok ubiegły zaznaczył, że organizacja stale się rozwija. Oddział urządził w ciągu roku: 2 przedstawienia amatorskie, 2 zabawy taneczne, ćwiczenia polowe kompanijne, zawody sportowe, strzelanie do tarczy o odznakę strzelecką zabawę leśną, raid rowerowy do Częstochowy. Pozatem oddział brał udział we wszystkich uroczystościach narodowych, urządzanych w Rychtalu, uczestniczył w święcie powiatowem P. W. i W. F oraz w biegu okrężnym stowarzyszenia młodzieży w Kępnie. Ogółem odbyły się 22 zebrania: 14 zebrań członków zarządu i 8 zebrań plenarnych. Ćwiczenia odbywały się regularnie w każdą sobotę. Roczny dochód wyniósł 1382.90 zł. — rozchód 1334,89 zł., a w kasie pozostało 48, 01 zł. Oddział posiada własny częściowy ekwipunek i przybory sportowe. Referent oświatowy wygłosił w ciągu roku 7 referatów. W chwili założenia oddział liczył 55 członków ,obecnie liczy 107 członków. W ciągu roku 6 wystąpiło, a 8 członków skreślono z powodu zalegania w płaceniu składek i nieuczęszczania na zebrania. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: prezesem obrano ob. Ściegiennego (ponownie), wiceprezesem ob. Jerzykowskiego, sekretarzem i skarbnikiem ob. Stachowskiego oraz referentem oświatowym ob. Kempę (ponownie). Komendantem został nadal ob. Żygała. W skład komisji rewiz. weszli ob. ob.: Perlitius, Rozenfeld, Drobczyński, Kotliński i Nawrot. Przy końcu zebrania zaśpiewano „Brygadę".

St. Kempa.

POŻEGNANIE ZASŁUŻONYCH OBYWATELI

W KOLE dnia 13 września r. b. Związek Strzelecki żegnał z żalem swego prezesa powiatowego ob. starostę Woyciechowskiego. Strzelcy to żołnierze i niełatwo ulegają wzruszeniom, a łzy w oczach to rzecz rzadka u tych bojowników. Węzły jakie łączyły ustępującego prezesa z garścią ludzi, oddanych służbie strzeleckiej, to węzły pracy ideowej, to serdeczna przyjaźń, którą znaleźć można tylko wśród ludzi, hołdujących wspólnemu i wielkiemu ideałowi, to węzły, które dalekie są od martwej litery rozkazu, a raczej, według słów Wodza naszego, to rząd dusz, rząd serc. Wielokroć spotykany w dziejach naszych fakt, to brak wodza wśród ludzi oddanych sprawie, gotowych do poświęceń i czynu. Analogją tego były dzieje Związku Strzeleckiego w powiecie kolskim. Byli ludzie, były chęci i dążenia, były wysiłki i niebezowocne nawet, ale brak było męża, któryby wziął i zorganizował w swem ręku te chęci i dążenia, a wytykając kierunek własną inicjatywą pchnął te wysiłki i dążenia na drogę pozytywnej pracy. I zesłały nam losy człowieka odpowiadającego zadaniu. Obejmując prezesurę powiatowego zarządu Zw. Strzeleckiego w Kole ob. starosta Woyciechowski zastaje 7 Oddziałów strzeleckim i nie zwiększając stanu liczebnego cały wysiłek kładzie na pogłębianie i doskonalenie pracy strzeleckiej. Konsolidacja pracy dała tak dobre rezultaty, że już można było myśleć o rozszerzeniu jej przez zwiększenie ilości ośrodków strzeleckich. Z końcem roku szkolnego 1931/32 reguluje okólnikiem tę sprawę i już w ciągu miesiąca sierpnia powstaje nowych 20 oddziałów strzeleckich. Urządzeniem pożegnania zajęła się sekretarka oddziału Koło ob red. Milewska. Skromna



Strzelnica małokalibrowa w Rayczy, wybudowana przez Kmdta Pow. P. W. Żywiec, z funduszów miejscowego Komitetu P. W. i W. F. oddana do stałego użytku oddziału Z. S.

herbatka uzupełniona wspaniałym tortem, owocami, ustrojona pękami kwiatów, obfitowała w chwile rzewne i pamiętne. Zebrali się przedstawiciele wszystkich organizacyj wojskowych w Kole, zarządy: powiatowy i miejscowy, delegaci oddziałów oraz szara brać strzelecka. W przemówieniach pożegnalnych podnoszono zasługi ob. starosty Woyciechowskiego, położone dla organizacyj wojskowych i żegnano serdecznie. Na herbatce był również obecny nowy starosta p. Szer,który przyjechał w trakcie uroczystości i widząc serdeczny nastrój wśród zebranych, zabrał głos, deklarując swoją współpracę, zaznaczając, iż w dalszym ciągu będzie kontynuował pracę poprzednika, idąc w kierunku przeze niego zakreślonym. Owacjom i okrzykom: „niech żyje, niech żyją" nie było końca.

M. Kierzkowski.

* * *

W SIERADZU w czasie swojego pobytu p. starosta B. Bukowski zjednał sobie serca wszystkich obywateli. Szczególniejszemi względami jego cieszyły się organizacje społeczne, dla których starał się być troskliwym opiekunem i oddanym przyjacielem. Nic dziwnego, że organizacje te zgłaszają się teraz licznie do p. starosty, aby wyrazić swój żal z powodu jego wyjazdu, oraz pożegnać go jaknajlepszego swego protektora. Między innemi żegnały p. starostę zarządy Zw. Strzel., Lutni oraz prezydjum Zw. Nauczycielskiego. Odpowiedź p. starosty nacechowana jemu właściwą szczerością i serdecznością wywarła głębokie i niezatarte wrażenie. Przed ostatecznem rozstaniem złożył p. starosta na ręce prezesa Związku Strzeleckiego ob. Kapuścińskiego od siebie książeczkę P. K. O. z wkładem 1 tysiąca złotych, jako zaczątek funduszu na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warcie, prosząc równocześnie obecnych przedstawicieli organizacyj o zrealizowanie wespół ze społeczeństwem całego powiatu rzuconej przezeń myśli. Dziękując za tak hojny dar ofiarodawcy, który nawet w chwili swego wyjazdu z Sieradza nie zaniechał troski o dalsze szerzenie kultu dla dziejowej postaci Pierwszego Marszałka Polski na terenie naszego powiatu, obecni przyrzekli zająć się dalszą zbiórką ofiar na powyższy cel.

SCENA STRZELECKA

W WOŁMIE staraniem Związku Strzeleckiego w dniu 5 września r. b. urządzone zostało przedstawienie na którem zostały odegrane 2 sztuki p. t. „Polityka Panny Florci" i „Dwie zachcianki". Program wieczoru uzupełniły deklamacje i śpiew. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju, przy dźwiękach orkiestry symfonicznej Z. S. przeciągnęła się do rana. Całkowity dochód wyrażający się w sumie 46 zł. 50 gr. przeznaczono na rzecz kościoła w Wołmie Nie należy ominąć, że Zw. Strzel. w Wołmie nie poraz pierwszy urządza podobne imprezy na rzecz kościoła, bowiem z przedtem urządzonych imprez zakupiono do kościoła zegar ścienny, figury świętych i inne cenne rzeczy.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

W JAŚLE odbyły się ćwiczenia polowe Z. S. w połączeniu z oddziałem żeńskim na terenach Majscowej i Żółkowa w powiecie jasielskim. Kierownictwo ćwiczeń objął ppułk. Rębski, dowódcą grupy nacierającej był kompanijny prof. B. Romański, a grupy obronnej komp. A. Bieszczad, wespół z kom. Kobylańskim i sierż. szef. Chabratowskim. Opracowaniem planu zajął się ppułk. Rąbski i kom. pow. Wł. Popiołek. Ćwiczenia zaszczycił swą obecnością Komendant Okr. V. Z. S. mjr. L. Naimski. Przy licznem gronie gości zaproszonych, oficerów, korp. ochrony pogr., zarządu powiatu z prezesem insp. A. Klichem na czele, ćwiczenia wypadły imponująco, a strzelcy wykazali sprawność ciała i tężyznę ducha. O godzinie 12-tej pod pomnikiem grunwaldzkim przemówił ob. mjr. Naimski, a następnie rozdał świadectwa uczestnikom kursu łączności. Defiladę odebrano przy ul. Trzeciego Maja. Podczas obiadu żołnierskiego, w którym wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i powiatu ze starostą p. Marossanim na czele przygrywała orkiestra Związku Strzeleckiego, a pieśni żołnierskie i miły nastrój był zasłużoną nagrodą po znojnych ćwiczeniach. Zdjęcia filmowe przeprowadzał osobiście inż. Mysłowicz.

STRZELECTWO W TERENIE

BYDGOSZCZ. — W dniu 9 ub. m. odbyły się na strzelnicy małokalibrowej i na strzelnicy garnizonowej zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką II i III klasy. Do zawodów tych zgłosiły się wszystkie miejscowe organizacje p. w. wyznaczając do strzelań po 5 zawodników.

WARSZAWA. Na strzelnicy stołecznej przy ulicy Skierniewickiej odbyły się w dniu 20 września b. r. Sokole Zawody Strzeleckie, w których w konkurencji pań zwyciężyła p. Peredery, a wśród mężczyzn pierwszych okazał się p. Szymański.

WARSZAWA. — Policyjny Klub Sportowy w Warszawie zorganizował zawody strzeleckie klubowe o tytuł Mistrza Policji Państwowej Warszawy. Na zasadzie decyzji Związku Strzeleckiego Okręg stołeczny, mistrzostwo m. st. Warszawy na rok 1931/32 oraz nagrodę P. K. S. — pistolet „Colt" zdobył komisarz Henryk Komar, kierownik sekcji strzeleckiej P. K. S. Drugie miejsce zdobył st. post. Wincenty Flusik.

PROSIOŁKOWICZE — W ubiegłym miesiącu odbyła się uroczystość poświęcenia strzelnicy Korpusu Ochrony Pogranicza, którą wybudowano na gruntach majątku Prosiołkowicze. Uroczystość rozpoczęto mszą polową, na którą przybyli: pułk. Wł. Kiliński, dyrektor PUWF i PW oraz ppułk. Rawicz wraz z kompanją honorową K. O. P.

KATOWICE. — Czy wszyscy wiecie, że dotychczas w roku bieżącym zdobyto na terenie Śląskiego Podokręgu Z. S. odznak strzeleckich III klasy — 1662, a II klasy — 236, a mianowicie, w pow. Cieszyńskim — 215/III i 25/II; w pow. Rybnickim — 351/III i 77/II; w powiecie Świętochłowickim — 399/III i 64/II; w powiecie Królewskiej Huty — 200/III i 23/II, w powiecie Pszczyńskim 162/III i 12/II klasy; w powiecie Katowickim 82/III i 24/II; w powiecie Lubliniec 17/III i 4/II; w powiecie Bielskim 84/III i 1/II; w powiecie Biała 7/III klasy; w powiecie Żywieckim 29/III; w powiecie Tarnowskie Góry 73/III i 6/II; w powiecie Będzińskim 22/III oraz w powiecie Zawiercie 21/III klasy.

DRAWSKI - MŁYN — W dniu 12 b. m. odbyło się w Drawskim Młynie pod Poznaniem poświęcenie i otwarcie strzelnicy małokalibrowej kolejowego P. W., którą zbudowano z inicjatywy i ofiarnej pracy prezesa Ogniska, zawiadowcy stacji p. Jaśnikowskiego.

Gryff.

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

W TROSCE O OBYWATELSKIE WYCHOWANIE MŁODZIEŻY STRZELECKIEJ

W dniu 6 września miasto nasze mimo niepewnej pogody, już od wczesnego ranka przybrało wygląd odświętny. Przed godziną 9-tą przybyły oddziały strzeleckie, później przybyły mogileńskie Stowarzyszenia ze sztandarami i uformował się pochód, który ruszył do kościoła poklasztornego. W prezbiterjum zasiadł w otoczeniu innych dostojników przybyły w międzyczasie wicewojewoda poznański p. Kaucki. Uroczystą mszę św. na intencję Związku odprawił specjalnie z Inowrocławia przybyły kapelan ks. Pilipowski.

Od powracających z kościoła oddziałów strzeleckich przyjął p. wicewojewoda, otoczony przedstawicielami władz powiatowych i miejskich na Rynku defiladę, poczem dokonano aktu poświęcenia świetlicy. W wielkim, jasnym pokoju pięknie udekorowanym i zaopatrzonym w niezbędne do pracy oświatowej sprzęty, odmówił kapelan ks. Pilipowski modlitwy, poczem poświęcił ściany świetlicy i wygłosił do zebranych krótkie przemówienie.

Bezpośrednio potem w dużej sali hotelu „Monopol" odbyło się uroczyste zebranie, które zagaił prezes mogileńskiego oddziału ob. Smektała, witając pp.: wicewojewodę, starostę powiatowego Stępińskiego, komendanta policji państw. z Inowrocławia p. Kamienieckiego, burmistrza miasta Mogilna Tyczewskiego, kapitana Pasterczyka z Inowrocławia, ks. kapelana Pilipowskiego, prezesa powiatowego Związku Strzeleckiego insp. Riemera, wszystkich panów z honorowego komitetu uroczystościowego, przedstawicieli oddziałów strzeleckich, przedstawicieli związków i towarzystw, przedstawiciela „Dnia Kujawskiego", wreszcie zebranych strzelców i liczną, bo przeszło 500 osób liczącą publiczność. Jako następny punkt nastąpiło sprawozdanie sekretarza ob. Domowicza z działalności oddz. Zw. Strzel. za czas od 11 września 1930 roku, (t. j. do chwili założenia) aż do 6 września bieżącego roku. Oddział tutejszy mimo trudności liczy już dzisiaj blisko 150 członków. Dzięki ofiarnością społeczeństwa i sprężystości Zarządu, Oddział posiada już około 60 mundurów a obecnie własną świetlicę. Obecnie zarząd czyni starania o zorganizowanie własnej bibljoteki w świetlicy.

Po zakończeniu sprawozdania, prezes udzielił głosu ob. Grylewiczowi, miejsc. kierownikowi szkoły powszechnej który wygłosił referat na temat wychowania obywatelskiego w Zw. Strzeleckim oraz prezesowi powiatowemu Związku Strzeleckiego, p. inspektorowi Riemerowi. Następnie przemawiał p. wicewojewoda Kaucki, zaznaczając, że Strzelcy dzisiejsi są dalszym ciągiem Legjonów, idących w bój z natchnioną nadzieją wywalczenia odrodzonej Ojczyzny. Przemówienie swe zakończył wicewojewoda okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem zabrał głos starosta powiatowy ob. Stępiński, zaznaczając, że przemawia jako jeden z przedwojennych strzelców, których praca jakże różną była od pracy dzisiejszych strzelców. Dawniej — prześladowani na każdym kroku strzelcy polscy narażeni byli każdej chwili na aresztowanie i więzienie, lecz to nikogo nie zrażało, każdy miał poczucie pracy dla Ojczyzny i Jej odrodzenia. Praca ta wydała owoce, została uwieńczona rezultatem, o jakim nikt nie śnił przed wojną. W dzisiejszych czasach, gdy już mamy krwawą ofiarą okupioną Polskę, praca Strzelców jest już łatwiejsza. Jest wprawdzie dużo trudności, lecz są też ludzie, pragnący dobra Polski. Prosił p. starosta, by Strzelcy szli między ludzi, świecili dobrym przykładem i starali się przekonać wszystkich, że Strzelec jest świetnym obywatelem.

Po dalszych przemówieniach i odczytaniu życzeń, odbyła się wspólna fotografja, poczem oddziały strzeleckie pomaszerowały na cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie poległych powstańców, przyczem obecni byli również wszyscy zebrani dostojnicy z p. wicewojewodą na czele. Około godz. 13-ej odbyła się na sali hotelu „Monopol" odprawa prezesów i referentów oddziałów Zw. Strzel. na pow. mogileński.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze tu należy o bardzo przychylnem dla Strzelca i rozumnem stanowisku społeczeństwa mogileńskiego, które na każdym kroku darzy organizację tę sympatją i popiera poważnie materjalnie. Jedynie niezrozumiałem jest stanowisko tut. duchowieństwa, które odmówiło poświęcenia świetlicy. Przecież organizacja Strzelca pracująca dla dobra Ojczyzny z Bogiem na ustach przystępuje stale do swych poczynań. Jest to organizacja rdzennie narodowa, mająca jasno wytknięte cele i jako taka zasługuje jedynie na usilne poparcie. Mamy nadzieję, że uroczystość niedzielna i słowa, które wtedy padły z ust. ks. kapelana dostatecznie duchowieństwo mogileńskie przekonały o istotnej wartości moralnej organizacji, która tak świetlane wytknęła sobie cele.



Z uroczystości poświęcenia świetlicy oddziału Z. S. w Mogilnie Siedzą od lewej: ob. Smektała, prezes oddziału Mogilno, prof. Czerwiński, ob. Nowicki, kmdt pow. Z. S., p. Kamieniecki, komendant Pol. P., burmistrz Tyczewski, inspektor Riemer, ks. Pilipowski, wicewojewoda Kaucki, starosta Stępiński, p. Szraut, prezes Pow. Rady B. B. W. R., sędzia Zakrzewski, mecenas Rosada, mecenas Jerzykiewicz, kpt. Pasterczyk.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

W STĘSZEWIE POW. POZNAŃ POWSTAŁ NOWY ODDZIAŁ Z. S. W sali szkoły powszechnej przy udziale przeszło 70 obywateli odbyło się zebranie organizacyjne Z. S. dnia 1[illegible] b. m. Zagaił je burmistrz p. Langner, powołując na sekretarza ob. Szałkietę. Referat o celach: ideologji Zw. Strzel. wygłosił ob. Jan Marżysz, delegat Komendy Okręgu VII Z. S., poczem zebrani w dyskusji stwierdzili konieczność założenia oddziału Z. S. w Stęszewie. Przyjęto więc odrazu z pośród obecnych 69 członków do nowego oddziału i przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: prezes — ob. Ferenc, wiceprezesi— ob. ob. Kuleczka i Waligóra, sekretarz — ob. Szałkieta skarbnik — ob. Pędziwiatr i członk. zarz. — ob. ob. Langner. Majewicz i Królik. Za inicjatywę i starania około założenia oddziału, należy się pełne słowa uznania ob. burm. Stęszewa Langnerowi. Na zebraniu był obecnym również Pow. Kmdt P. W. por. Mielcarski.

ZEBRANIE Z. S. ODDZIAŁU W STAROŁĘCE—POW. POZNAŃ. Dnia 19 b. m. odbyło się w Starołęce pod Poznaniem zebranie plenarne oddz. Zw. Strzel., które zgromadziło komplet członków. Na zebranie przybył delegat Okr. VII Z. S. ob. ppor rez. Dąbrowski, który wygłosił dłuższy referat ideologiczny, poczem poruszono sprawy wewnętrzne oddziału, jak kwestję usprawnienia pracy na sezon zimowy i sprawę zakupu mundurów. W końcu zebrania jednogłośnie uchwalono poczynić usilne starania o zdobycie świetlicy dla oddziału.

JESIENNE ZAWODY SPORTOWE Z. S. WE LWÓWKU POW. NOWY TOMYŚL. Dn. 6 ub. m. Związek Strzelecki Lwówek wraz z okolicznemi oddziałami urządził na miejscowem boisku jesienne zawody sportowe. Zawodników przybyło 40. Zawody mimo niepogody odbyły się sprawnie. Wyniki uzyskano następujące: Skok wzwyż — I miejsce ob. Kaczmarek Wincenty 1,35 m., skok wdal — I miejsce ob. Marszałkiewicz Wiktor 4,50 m., w rzucie dyskiem oburącz — I miejsce ob. Marszałkiewicz 42,60 m., pchnięcie kulą — I miejsce ob. Marszałkiewicz Wiktor 17,95 m., marsz 5 km. przedpob. — I miejsce ob. Gawałek Andrzej 22,00 m, marsz 4 km. rezerwiści — I miejsce ob. Łęcki Stanisław 16,00 m.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU Z. S. W GOSTYNIU. 10.IX 1931 r. odbyło się zebranie Związku Strzeleckiego oddział Gostyń — w świetlicy im. ks. biskupa Bandurskiego. Referat p. t „Prawo strzeleckie" wygłosił ref. wych. obyw. Akad. Zw. Strzel. we Lwowie ob. M. Wodziński. Prelegent w dłuższem przemówieniu wskazał na ważność praw strzeleckich, obowiązek wypełniania ich, gdyż w ten sposób można dla kraju wiele zrobić dobrego. Następnie zatrzymał się dłużej nad III prawem. Dał obraz idealnego obywatela - żołnierza, który na każdem stanowisku odpowiednio do swej godności umiałby postąpić. Zaznaczył więc, że w chwili obecnej jakoś dziwnie brak uszanowania dla państwa, dla jego przedstawicieli, że pewna część społeczeństwa widzi w nich wrogów, patrzy na nich jak na byłych pruskich zaborczych urzędników. Musi to zniknąć. Władza powinna mieć autorytet, powagę, musi się cieszyć życzliwem poparciem i zrozumieniem u wszystkich. Wywiązała się interesująca dyskusja, poczem zebrani rozeszli się pełni wzniosłych refleksyj do domów.



NOWA STRZELNICA ZW. STRZEL. W WOJCIECHOWIE, POW. JAROCIN. Jest faktem stwierdzonym, że Związek Strzelecki mimo trudnych nieraz warunków i przeszkód rozwija się wspaniale, a myśli, które szerzy, znajdują w sercach współobywateli coraz większe zrozumienie. Ostatnio odbyła się w Wojciechowie pow. jaroc. uroczystość poświęcenia strzelnicy miejscowego oddziału Strzelca. Własną pracą członkowie oddziału stworzyli dzieło naprawdę wielkie, jeżeli oceni się ogrom ich wysiłku i poświęcenia. Na miejscu nieużytku — powstaje strzelnica, gdzie młodzi strzelcy będą ćwiczyć swe oko, by kiedyś gdy zajdzie potrzeba stanąć w szeregach obrońców kraju. Jako delegacja Związku pow. Gost. wyruszyli: kom. pow. ob. Hoffmann, ref. wych. obyw. ob. Walczak, ob. Wodziński, ob. Ślusarek. Po nabożeństwie w Cerekwicy wyruszył wspaniały pochód z udziałem orkiestry, który stanął wreszcie na boisku O godz. 2-ej odbyła się uroczystość poświęcenia, której dokonał ks. kapelan Dymarski, poczem wygłosił płomienną mowę, wskazując na obowiązki jakie ciążą na każdym obywatelu - strzelcu. Następnie po wygłoszeniu mów okolicznościowych, tchnących miłością Ojczyzny, pełnych zachęty do dalszej pracy, oddano pierwsze honorowe strzały na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Pierwszego Marszałka i Budowniczego Polski J. Piłsudskiego, na cześć prymasa Polski J. Em. ks kard. Hlonda, Związku Strzeleckiego i oddziału. Na tem skończyła się właściwa część poświęcenia, goście zaś i zebrani bawili się dalej w wesołym nastroju przy dźwiękach orkiestry. Uroczystość wywarła na uczestnikach niezapomniane wrażenie. Jeszcze raz stwierdzono, że w Związku wre ciągle pełna poświęcenia się praca, że jedynie Związek daje krajowi ludzi godnych miana obywateli, a ci zespoleni ukochaniem sprawy — tworzą dzieła które same przez się chlubne wystawiają mu świadectwa. Niech uroczystość ta będzie nowym bodźcem i zachętą do pracy dla oddziałów całego naszego powiatu.

OSTRÓW - KALISKI PRZYSTĘPUJE DO STRZELCA. W dn. 21 ub. m. odbyło się zebranie mieszkańców wsi Ostrów-Kaliski, celem założenia oddziału Związku Strzeleckiego. Na zebranie przybyli z Kalisza: wiceprezes zarządu powiatowego ob.inspektor Robak, powiatowy komendant p. w. i w. f. ob. por Otwinowski oraz powiatowy komendant Związku Strzeleckiego ob. A. Turczynowicz. Do zebranych przemówili ob. insp. Robak oraz ob. por. Otwinowski, przyczem po wysłuchaniu przemówień uchwalono założyć oddział Związku Strzeleckiego powołując na prezesa ob. Władysława Matczaka, na sekretarza ob. Ludwika Wojciechowskiego, na skarbnika ob. Władysława Sipę oraz na komendanta ob. Józefa Zmyślonego.

ROŚNIEMY W SIŁY. W dniu 21 b. m. odbyło się zebranie mieszkańców wsi Korzeniow, celem założenia oddziału Związku Strzeleckiego. Na zebranie przybyli z Kalisza: ob. Głębowski Stanisław powiatowy Z. S. oraz inspektor ob. Traczewski. Do licznie zgromadzonych przemówił ob. S. Głębowski, przyczem po wysłuchaniu przemówienia uchwalono założyć oddział Zw. Strzeleckiego, powołując na prezesa ob. Józefa Nowickiego, na sekretarza ob. Jarosława Wałęckiego, na skarbnika ob. Stefana Pola, oraz na komendanta ob. Michała wa Wałęckiego, na skarbnika ob. Stefana Palucha. Zarząd i członkowie oddziału rozpoczęli już normalną pracę.

NOWY ODDZIAŁ Z. S. W WOLI DRASZEWSKIEJ, pow. kaliskiego. W dniu 21 września odbyło się zebranie mieszkańców wsi Wola - Draszewska celem założenia oddziału Związku Strzeleckiego. Na zebranie przybyli z Kalisza: wiceprezes zarządu powiatowego Z. S. ob. inspektor Robak, powiatowy komendant P. W. i W. F. ob. por. Otwinowski oraz powiatowy komendant Związku Strzeleckiego ob. A. Turczynowicz. Do zebranych przemówił w gorących słowach ob. insp. Robak, a następnie por. ob. Otwinowski. Po wysłuchaniu przemówień uchwalono założyć oddział Związku Strzeleckiego, przyczem na prezesa powołano: ob. Żółtaka Czesława, kier. szkoły na skarbnika ob. Antoniego Kamzolę, na sekretarza ob Konstantego Całke, oraz na komendanta ob. Czesława Salskiego — nauczyciela.

W ŚREMIE życie sportowe weszło w ostatnim czasie w stadjum intensywnego rozwoju. W ożywionem realizowaniu haseł tężyzny fizycznej pierwsze miejsce zajmuje niewątpliwie drużyna sportowa Związku Strzel. „Śremianka", która powstała przed niedawnym czasem dzięki troskliwym staraniom i zabiegom komendanta Z. S. w Śremie. Dotychczasowe sukcesy „Śremianki" wykazują wysoką klasę drużyny i wróżą pomyślny rozwój organizacji, która na terenie pow. śremskiego zyskała już zresztą pochlebną renomę. Ukoronowaniem dotychczasowych sukcesów „Śremianki" było drugie wspaniałe zwycięstwo w zawodach piłki nożnej nad silną w Korniku „Kotwicą" w stosunku 4:0 (2:0). Jedynie ambitna gra i konsolidacja drużyny mogła dać tak zaszczytne zwycięstwo, które otwiera obecnie przed „Śremianką" piękną przyszłość. Tajemnica powodzeń drużyny Zw. Strzeleckiego leży przedewszystkiem w duchu zwycięstwa, jaki cechuje członków „Śremianki".

J. Banasik.



Oddział Z. S. z Izbicy Kujawskiej, pow. Koło w czasie ćwiczeń z nauki walki na bagnety.

KOLEJOWE P. W. OKRĘGU POZNAŃ

BOJANOWO STARE. W dniu 14.7 1931 r. urządziło Ognisko K. P. W. pod kierownictwem prezesa ob. Kowalskiego ćwiczenia nocne przeciw miejscowemu Tow. Gimn. „Sokół". Do ćwiczeń urządzonych w lasach Nietaczkowskich stanęło 58 członków K. P. W. Kapewiacy wykazali dużą sprawność żołnierską oraz organizacyjną. W lesie, w terenie nieznanym skoncentrowali swe siły rano o godz. 3 pp., atakując przeciwnika z przodu i jednocz. prawem skrzydłem z flanki i tyłu. Ćwiczenia zakończono wspólnem śniadaniem żołnierskiem i fotografją.

KĄKOLEWO W dniu 10.6 1931 r. urządzono nadzwyczajne Walne Zebranie, na którem uzupełniono Zarząd Ogniska i wybrano jako prezesa ob. Wawrzyniaka Ludwika, zaw. stacji i jako sekretarza ob. Sobierajskiego Stanisława st. asystenta.

GOSTYŃ. Jeden pluton K. P. W. wziął w dniu 6.9 1931 r. udział w ćwiczeniach polowych urządzonych przez powiatowego komendanta p. w. w Gościejewicach pod Poniecem w miejscowości pamiętnej z powstania wielkopolskiego. Kapewiacy należeli do zwycięskiej grupy czerwonej, razem z oddziałami p. w. i Strzelca. Ćwiczenia zakończono wspólnym obiadem żołnierskim, na którym komendant p. w. por. Kutermankiewicz podkreślił tężyznę fizyczną, hart i obowiązkowość członków p. w i K. P. W., którzy mimo ulewnego deszczu stanęli do ćwiczeń, przy których wykazali wysoki poziom wyszkolenia wojskowego W Ognisku rozwija się pozatem wyszkolenie strzeleckie. Dowodem tego są odznaki strzeleckie kl. IIII zdobyte podczas strzelania w dniu 7.8 b. r. w konkurencji § 18 A 2. Prawo do odznaki uzyskali ob. ob.: Berus Franciszek 145 pkt., Wachmann Jan 139 pkt., Dolatowski Ignacy 412 pkt., Zieliński Anastazy 135 pkt., Skowronek Franciszek 135 pkt., Meyer Stanisław 137 pkt., Gościniak Stanisław 131 pkt. Pozatem urządziło Ognisko P. K. W w dniu 13 b. m. swe doroczne ostre strzelanie na odległość 115 metrów z broni wojskowej. W strzelaniu uczestniczyło 30 kapewiaków. Najlepsze wyniki uzyskali ob. ob.: 1) Gościniak Stanisław, który został królem kurkowym Ogniska, 2) ob. Zieliński Anastazy i 3) ob. Kaźmierczak Walenty.

BUDZYŃ. Ognisko K. P. W. urządziło 7.9 1931 r. strzelanie z broni małokalibrowej, do którego stanęło 13 członków. Przy tem strzelaniu w konkurencji § 18 A 2 zdobyli prawo do odznaki strzeleckiej kl. III ob. ob.: Kubisz Władysław 144 pkt. i Sadowski Antoni 132 pkt.

POZNAŃ D. O. K. P. Chlubą okręgu poznańskiego jest członek Ogniska Dyrekcyjnego ob. Jaskólski Józef, który z całej Polski jako jedyny Kapewiak brał udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich, które odbyły się we Lwowie. Ob Jaskólski uzyskał następujące wyniki: W strzelaniu próbnem uzyskał z broni małokalibrowej 250 pkt. na 250 możliwych, w drugim dniu strzelań pobił nieoficjalnie rekord światowy o 2 pkt. uzyskując 394 pkt. na 400 możliwych. Na 200 metrów z pozycji leżącej uzyskał 5 miejsce ze wszystkich zawodników. W strzelaniu o odznakę mistrzowską zdobył odznakę mistrzowską srebrną wybijając 386 pkt. na 400 możliwych. W strzelaniu tem uzyskał ob. Jaskólski 33 miejsce na 217 strzelców. Osiągnięte wyniki będą dla ob. Jaskólskiego i innych strzelców kapewiaków bodźcem do dalszej wytężonej pracy.

OBWIEPOL NAPADA NA ZWIĄZEK STRZELECKI

W jaki sposób „narodowa" organizacja Obozu Wielkiej Polski pojmuje ciągłe nawoływanie do zgody i jedności w Polsce, ilustruje najlepiej następujący fakt: Dnia 5 ub. m. w Poznaniu oddział rezerwistów Związku Strzeleckiego odbywał organizacyjne zebranie, na którem miano wybrać zarząd oddziału. Zebranie rozpoczęło się w największym spokoju i porządku. Dopiero potem okazało się, że na zebranie wtargnęła część bojówki z Obozu Wielkiej Polski, druga zaś część ukryła się opodal budynku, gdzie odbywano zebranie. Hasłem do rozpoczęcia awantury był brzęk rozbijanych szyb przez ukrytych w ciemnościach podwórza obwiepolaków. Po tym incydencie natychmiast zgasło światło i na zebranie przypuszczono szturm, iak z zewnątrz jak i z wewnątrz sali. Stanowcza odprawa, jaką dali zebrani strzelcy bandyckim rozbijaczom uciekającym po wybiciu okien w popłochu z „placu boju"—przywróciła spokój. Chyba nieprędko powtórzyć zechcą swą „wyprawę" odważni obwiepolacy — spotkają się bowiem zawsze z „argumentami", jakie się takiemu „towarzystwu" należy.

PRACUJMY DLA DOBRA PAŃSTWA

(Korespondencja własna z Kalisza)

Przeżyłyśmy długi okres czasu ożywione jedną przewodnią myślą: „każdy żołnierz obywatelem, a każdy obywatel żołnierzem". Śmiało i z dumą możemy spojrzeć wstecz, gdyż niema za nami czynów, które przyniosłyby nam ujmę, przeciwnie oddając się wychowaniu obywatelskiemu i sportowi, pracowałyśmy według sił dla wyrobienia i pozyskania pożytecznych członkiń społeczeństwa.

Oddział nasz liczy 22 członkinie, w tem posiadających własne mundury 10, reszta ob. korzysta z mundurów będących własnością Związku.

Zbiórki w czasie miesięcy zimowych odbywały się na sali gimnastycznej (29 p. p. Strzelców Kaniowskich) — 2 razy tygodniowo, latem 3 razy na stadjonie miejskim.

Ogółem odbyło się 70 zbiórek, na których przerabiałyśmy: wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne, musztrę, strzelectwo, gazoznawstwo, naukę służby, łucznictwo, gry sportowe i ruchowe, tańce narodowe i inscenizację piosenek.

Trzykrotnie urządzałyśmy marsz naprzełaj na dystansie 7 kilometrów bez obciążenia, oprócz tego brałyśmy udział, jako oddział sanitarny, w koncentracji męskich oddziałów powiatu kaliskiego w Marchwaczu i w ćwiczeniach polowych, przebywając 36 kilometrów pieszo.

Celem sprawdzenia sprawności obywatelek urządzone były alarmy nocne, które wypadły nawet dodatnio.

W lecie odbyłyśmy 7 wycieczek do pobliskich lasów, podczas których bawiłyśmy się nadzwyczaj wesoło, tańcząc przy dźwiękach patefonu i rozkoszując się kąpielą.

Pozatem oddział brał udział w nabożeństwie i defiladzie w dniu 11-go listopada, w defiladzie i uroczystej akademji z racji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca, w święcie Narodowem w dniu 3-go maja, w powitaniu Prymasa Polski, w uroczystej procesji w czasie Kongresu Eucharystycznego, w uroczystościach poświęcenia sztandaru P. O. W. w Kaliszu, w uroczystości poświęcenia świetlicy Związku Strzeleckiego w Tłokini pod Kaliszem, przebywając pieszo 18 kilometrów, w oddaniu ostatniej posługi zmarłej ob. Marji Puczkównie — składając na jej grobie wieniec.

W gronie swym posiadamy także wybitne siły sportowe, które na zawodach p. w. i o mistrzostwo podokręgu Kaliskiego — zajęły prawie wszystkie pierwsze miejsca. Odznakę strzelecką 3-ej klasy zdobyły 2 obywatelki, odznakę sportową P. Z. L. A. także 2 obywatelki. Obóz letni gier sportowych dla Strzelczyń w Duryczach pod Kodeniem, ukończyły z wynikiem bardzo dobrym 2 obywatelki, otrzymując tytuł przodownic. Kurs dla sędziów lekkoatletycznych ukończyła 1 obywatelka.

Pogadanki z dziedziny wychowania obywatelskiego miała z nami znana działaczka na terenie naszego miasta ob. profesorowa Chońska, robót kobiecych udzielała nam ob. profesorowa Turczynowiczowa, żona powiatowego komendanta Związku Strzeleckiegoo, wykłady z dziedziny przysposobienia wojskowego i wychowanie fizyczne przerabiał oddział z komendantką.

M. Ficówna.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ B. REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH

NOWE KOŁO STOW. REZ. I B. WOJSK W GŁÓWNIE. W dniu 5 września b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Stow. Rez. i b. Wojsk. Zebranie zagaił przewodniczący zebrania kpt. w st. sp. R. Wolniewicz. Następnie zapoznał delegat zarządu okręgu kol. J. Gibus z ideologją Stow. przedstawiając cele i zadania Stowarzyszenia, oraz zapoznał zebranych ze statutem W dyskusji nad referatem, zebrani postanowili in gremio przystąpić do założenia placówki Stowarzyszenia w Głównie, zapisując się na członków. Przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego wchodzą: prezes kol. Kawicki, sekretarz kol. Teska, skarbnik kol. Lewandowicz, wszyscy z Główny. Do nowoutworzonego Koła zapisało się 40 rezerwistów i b. wojskowych.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE STOW. REZ. I B. WOJSK. W STAROŁĘCE. W dniu 29 sierpnia odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych w Starołęce, na które przybyło około 50 rezerwistów i b. wojskowych Zebranie zagaił wybrany przez plenum przewodniczący p. Grześkowiak. Następnie wygłosił referat delegat zarządu okręgu kol. J. Gibus o celach i zadania Stow. Rez. i b. Wojskowych oraz przedstawił ideę Stowarzyszenia, zapoznając równocześnie z cyfrowym stosunkiem kadr rezerwowych naszych sąsiadów z Zachodu i Wschodu. Na zakończenie zapoznał zebranych ze statutem Stow., poczem przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: prezes kol. Grześkowiak, sekret. Frenczke skarb. Kordolewicz. W dyskusji nad referatem licznie zabierano głos w sprawie utworzenia placówki Stowarzyszenia na terenie Starołęki. Wobec tego, że między zebranymi rezerwistami panował wielki zapał i entuzjazm, spodziewane jest, że koło w Starołęce w najkrótszym czasie szybko się rozwinie. Na tem zebranie zakończono.

Nagrodę w postaci kwartalnego abonamentu „Strzelca na ziemi Wielkopolskiej" za rozwiązanie zadań z n-ru 33/34 „Junaka" po przeprowadzeniu losowania otrzymuje kapral Marciszewski Stan. z Krotoszyna ul. Stawna 43.



Odpowiedzi Redakcji

Zwracamy uwagę wszystkich naszych Korespondentów na ogłoszony w bieżącym numerze konkurs „Dlaczego należę do Strzelca". Pragnęlibyśmy, by każdy z tych, którzy już zabierali głos na łamach naszego pisma, koniecznie sami wzięli udział w konkursie oraz by zachęcali do nadsyłania odpowiedzi na konkurs innych ze swojego terenu. Niech to będzie próba intensywności współpracy Korespondentów z Redakcją!

Ob. Strzelec, Gruszki: Korespondencję drukujemy, wolelibyśmy jednak, żeby była podpisana prawdziwem nazwiskiem. Nie wiemy poco niektórzy z naszych Korespondentów wyszukują jakieś pseudonimy. Oczekujemy na dalszą współpracę.

Ob. A. Żychiewicz, Iwonicz: Bardzo się cieszymy, że Iwonicz nie pozostał głuchy na apel Redakcji. Korespondencję oraz fotografję zamieszczamy i prosimy nie zapominać o „Strzelcu" na przyszłość.

Ob. W. Raczkowski, Kodziów: Dziękujemy za korespondencję, zamieszczamy w bieżącym numerze i prosimy o dalszą pamięć.

Ob. J. Olczyk, Łódź: Rozumie się, zamieszczamy, dział propagandy Komendy Głównej oczekuje podobno na wznowienie łódzkich komunikatów prasowych. Przesyłamy pozdrowienia.

Ob. Zofja Popielowa, Łuków: Za korespondencje jesteśmy bardzo wdzięczni. Drukujemy i polecamy się łaskawej pamięci na przyszłość.

Ob. M. Kierzkowski, Koło: Drukujemy, ale prosimy o korespondencje nietylko uroczystościowe. Coś o pracy codziennej oddziałów prosimy napisać.

Ob. A. Klich, Jasło: Bardzo prosimy o dalszą korespondencję, nadesłaną drukujemy.

Ob. J. Solc, Warszawa: Tak jak o rozpoczęciu roku szkolnego, prosimy pisać do „Strzelca" o wszystkiem. Wtedy jeszcze bardziej będziecie się z niego cieszyć.

Ob. Jan Jakubiec, Rajcza: Bardzo dobrze, że o wszystkiem piszecie do swojego pisma. Tak powinno być i do tego powinniście namawiać również i innych. Przysyłajcie więcej fotografij.

Ob. Józef Mrzygłód, Józefów: Słusznie, może być i powinna być krótka historja oddziału. Chętnie drukujemy.

Ob. St. Dudzik, Miechów: Zamieszczamy i bardzo się cieszymy, że współpraca nasza się zacieśnia.

Ob. S. Kobrynowiczowa, Toruń: Choć już tak dużo w tym numerze mamy korespondencji, drukujemy, żeby przypomnieć naszą rozmowę w Toruniu, że zamieszczamy natychmiast, jak materjał przychodzi. Prosimy o dalsze korespondencje.

Ob. St. Kempa, Rychtal: Bardzo dobre zobrazowanie pracy w oddziale Zamieszczamy z całą przyjemnością i prosimy o dalsze prace.

Oddział w Budzowie: Bardzo się cieszymy, że wywarło to na Was wrażenie. Nie było to jednak tak publiczne, jak Wam się wydaje. Mieliśmy to na uwadze przed udzieleniem Wam tamtej odpowiedzi i tak ją zredagowaliśmy, że oprócz Was napewno nikt nie domyślił się, o co chodzi. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia!

Ob. Drozdowski, Łopuszanka: Pieniądze wysyłamy, stosownie do prośby Obywatela odliczając z nich 4 zł. na prenumeratę. Jeżeli nie można pisać o pracy w oddziałach, bo ta nie rozwija się, napiszcie o stanie faktycznym, a zamieścimy w „Trybunie Czytelników". Niestety teraz dopiero zdołaliśmy zamieścić ten list i to musieliśmy go trochę skrócić. Niechże to jednak nie zniechęca dzielnego „samborczyka" do dalszej współpracy.

Ob. ob. Malinowski i Dąbek, Skalmierowice: Rozwiązanie zadania matematycznego przesłaliście do nas chyba przez pomyłkę, gdyż zadań tych w „Strzelcu" nie zamieszczaliśmy. Przypomnijcie sobie w jakiem piśmie zadanie znaleźliście i wyślijcie rozwiązanie poraz drugi, już pod właściwy adres

Ob. Rudawski, Zdołbunów. Piszcie nazwisko wyraźnie, to pomyłki zachodzić nie będą. Sprostowania nie zamieścimy, prosimy natomiast o wyraźny podpis pod dalszemi korespondencjami, na które czekamy.

Ob. Cycoń - Różycki, Żywiec: Dziękujemy serdecznie za miły list. Skoro wzięliście sobie za punkt honoru, by wiadomości z powiatu żywieckiego do Redakcji stale dochodziły, jesteśmy o Wasz odcinek pracy spokojni. A może, niezależnie od korespondencyj z życia oddziałów, nadesłałby Obywatel jakiś artykuł ideologiczny, organizacyjny, względnie wziął udział w dyskusjach, na łamach „Strzelca" prowadzonych?

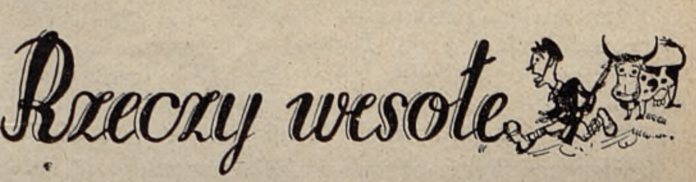
Ob. Bartolik, Baranowicze: Premje wysłane zostały 19 maja b. r. pod adresem p. Starosty Baranowickiego. Trudno byłoby dyrekcji „Strzelotu" przesyłać je bezpośrednio Waszemu oddziałowi, gdyż uznawane jest jedynie centralne konto, które obciążone zostało wysłanemi losami.

Ob. Vorschmiel, Jazłowice; ob. Pokrzewińska, Kozinice: Ciągnienie loterji „Strzelot 3" przesunięte zostało na 14 października r. b. Tabeli w „Strzelcu" nie będzie. Listy skierowaliśmy do Biura „Strzelotu", Warszawa, Wilcza 55 m. 14 z prośbą by po ciągnieniu przesłano tabelę pod wskazane adresy.

Ob. Kowalczyk, Solec Kujawski: Nietylko „możliwe", ale napewno jesteście pierwszym [illegible] z Solca. Spełnijcie tylko przyrzeczenie i zaciągnijcie kolegów do współpracy ze „Strzelcem". Pozdrowienia.

Ob. Siwek, Pszczyna. Wyniki konkursu ogłoszone w Nr. 38. Dobry los nie potraktował Was po macoszemu. Czekamy na dalsze prace. A może tak nadeślecie korespondencję z życia oddziału, wraz z fotografjami?

Ob. Gawlak, Limanowa. Cieszymy się bardzo, że jesteście zadowoleni z ilustracyj w „Strzelcu". Obejrzeć fotografje innych oddziałów — przyjemnie, ale daleko milej zobaczyć swój rodzimy oddział! Czekamy na fotografję i korespondencje. Woda, czy olej? Skoro pierwsza liczba 11 to tylko **woda** gdyż słowo „międzynarodowe" przedstawione w liczbach zamiast w miało 11.



Rzeczy wesołe

W APTECE.

— Chce pan za dziesięć groszy proszku przeciw robakom? — To nie wystarczy na długo.

— E, wystarczy, to są małe robaki.

RÓŻNE SĄ GATUNKI ORZECHÓW.

Przodownik policji do aresztanta:

— Za co was tu sprowadzili?

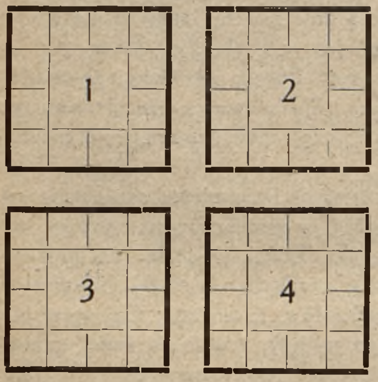
— Pobiłem się z przyjacielem i nabiłem mu guza wielkości orzeszka.

— Laskowego, czy włoskiego?

— Nie... kokosowego.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 47.



Mamy cztery kwadraty. W kratki każdego wstawić należy litery, które czytane w kierunku ruchu wskazówki zegarowej dadzą po 4 wyrazy o podanem poniżej znaczeniu. Litery przy wierzchołkach kwadratów są dla sąsiadujących ze sobą wyrazów wspólne. Litery te czytane w kierunku ruchu wskazówki zegarowej dadzą nam rozwiązanie — aktualne dziś w Związku Strzeleckim hasło.

Wyrazy oznaczają: I kwadrat: potrawa, mała izba (wspak), inaczej „ocenia", zdrobniałe imię żeńskie (wspak). II kwadrat: gamoń (ą = a) wspak, opad atmosferyczny, wiele, uprawa roli, III kw.: legowisko (wspak) inaczej „pochyl" (wspak), wartość towaru wyrażona w pieniądzu, echa, (wspak), IV kw.: kojarzyciel małżeństw, dzieło grzyb, Zaporoże (wspak).

Rozwiązania do dn. 23 października nadsyłać należy pod adresem „Strzelec", Warszawa, Długa 50. Nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 43

Jeż — Osa — Zew — Ewa — Fez — Sak — Ona — War — Ira — Ruń — Ser — Kur — Iwa = JÓZEF SOWIŃSKI.

„Wschodzące zboże" — czyli „Ruń" i wierzba „Iwa" usunęły z listy kandydatów o nagrodę kilku Rozwiązywaczy. Słowo pierwsze podali błędnie: 1) ob. Strusiewicz, Kraków — Ptaszów, 2) ob. Bulak, Góra Kalwarja, 3) ob. Iwiński, Murowana Goślina, 4) ob. Kowalczyk, Solec Kujawski, 5) ob. Siejkowski, Krzepice. *„Iwę"* na *„Iłę"* zamienili: 6) ob. Kalinowski, Choceń, 7) ob. Sztibel, Zaklików.

Nieprawidłowe, bez wyrazów pomocniczych, rozwiązania nadesłali: 8) ob. Jurczyk, Dziedzice, 9) ob Gierczak, Nowogródek. Podanie ogólnego wyniku — *Józef Sowiński* — jest niewystarczające, gdyż można go odgadnąć nieznając dwóch, trzech wyrazów pomocniczych. Źle zrozumiał zadanie 10) ob. Tomczyk, Śrem. W zadaniu wyraźnie zaznaczone było: *„zewnętrzne koło, podwójne"* kryją w sobie rozwiązanie, nie należało więc wpisywać w koła trzy razy *„Józef Sowiński.*

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 11) ob. Kretowicz n/Uszą (bardzo ładne rozwiązanie), 12) ob. Kalinowski, Łuków, 13) ob. Motorniuk, Zdołbunów, 14) ob. Witwicki, Lwów, 15) ob. Siergel, Baranowicze, 16) ob. Stramski, Piotrków, 17) ob. Guziewicz, Kostopol, 18) ob. Grodzki, Kurów, 19) ob. Leśniowski, Kupowalce, 20) ob. Siejkowska, Krzepice, 21) ob. Łuziński, Pyzdry, 22) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 23) ob. Fert, Olkusz, 24) ob. Mikołajczyk, Żaklików, 25) Mistrz Działu Rozrywek żeński oddział Siedlce, 26) ob. Wojciekian, Hoduciszki, 27) ob. Lisak, 28) ob. Kamiński, Nowinka, 29) ob. Drężek, Góra Kalwarja, 30) ob. Żochowska, Bronowo, 31) ob. Wendel, Piotrków, 32) ob. Malarzowa, Mizocz, 33) ob. Malach, Sokal, 34) ob. Brzozowska, Grodziec, 35) ob. Solecki, Rudawka, 36) ob. Stecki, Albigowa, 37) ob. Drefka, Kraków, 38) ob. Szałański, Bełchatów, 39) ob. Hardej, Warszawa, 40) ob. Zaprucki, Nowa-Mysz, 41) ob. Kijówski, Naramowice, 42) oddział Kuty, 43) ob. Gnitrzak, Tykocin, 44) ob. Dziewałtowski, Kozłowszczyzna, 45) ob. Rotman, Kielce, 46) ob Strauss, Jarosław, 47) ob. Kancler, Piotrków, 48) ob. Bartolik, Baranowicze, 49) ob. Kwiatkowski, Janikowo, 50) ob. Budny, Złotniki Kujawskie, 51) ob. Drozdowski, Łopuszanka, 52) oddział żeński Łowicz, 53) ob. Jankowski, Kraków, 54) ob. Fajwłowicz, Skomlin, 55) ob. Józef Reszka, Skomlin, 56) ob. W. Reszka, Skomlin, 57) ob. Gawlik, Kraków, 58) oddział Różana-Grodzieńska, 59) ob. Dubowski, Brześć n/B., 60) ob. Krawczyk, Kraków, 61) ob. Iwko, Dorohusk, 62) ob. Dawidowicz, Gruszki, 63) ob. .... (zapomnieliście wpisać nazwisko!) Piotrków Tryb., Aleja 3 Maja. 64) Mistrz Autorów ob. J. Terlecki, Poszumień, 65) oddział Budzów, 66) ob. Niwińska, Przemyśl, 67) ob. Żmuda, Stelmachowa, 68) oddział Niemiry, 69) ob. Sadowski, Warszawa.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Wojciekian, Hoduciszki.

Prosimy Obywatela o nadesłanie danych, niezbędnych do wyrobienia książeczki. Podać należy: 1) Imię i nazwisko, 2) Zawód, 3) Datę i miejsce urodzenia, 4) Miejsce zamieszkania i adres.

R. TORCHALSKI
Warszawa. Trębacka 7
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO BRONI I AMUNICJI

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Druk „KADRA", Warszawa, Długa 50.